



Spór o szczepienia w Ustrzykach



Nie psujmy marki „Bieszczady”



Za rok Solina z lotu ptaka

3.00 zł (w tym 5% VAT) / NR 10 (721)



Rok XXXI/14.05.2021 r.
ISSN 1231-9333 INDEKS 323659
Nakład 1500 egz.

GAZETA BIESZCZADZKA

C Z A S O P I S M O R E G I O N A L N E

www.bieszczadzka24.pl

Ekolodzy nie tracą nadziei na ostateczne zwycięstwo

Trzydzieści lat bitwy o park narodowy



Czytaj = s. 6

Aktywiści ekologiczni rozbili w lesie namioty i od kilkunastu dni protestują przeciwko wycince drzew oraz polowaniom

REKLAMA

PELLET DRZEWNY

100% WOOD PREMIUM QUALITY | EN A1 plus | 100% ECO

- GWARANTOWANA WYSOKA JAKOŚĆ
- NISKA ZAWARTOŚĆ POPIOŁU
- PRODUKT PRZYJAZNY ŚRODOWISKU
- PAKOWANY W WORKI 15 KG LUB W WORKI BIG BAG

Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Handlowe **DANKROS**

Krościenko, 38-700 Ustrzyki Dolne | 13 461 14 69
www.dankros.com | dankros@dankros.com

FREZOWANIE ROZWIERCANIE KOMINÓW

Wkłady żaro - kwaso odporne
sprzedaż - montaż

+48 604 500 288
www.rozwiercaniekominow.pl

AUTOMATYCZNE UKŁADY NAWĘGLANIA

PODAJNIKI NA: EKOGROSZEK, MIAŁ, PELLET, OWIES. OD 12KW DO 150 KW

+48 605 530 288

Reklama w Gazecie Bieszczadzkiej względnie tania bezwzględnie skuteczna
tel. 13 461 13 22
Zapraszamy

GAZETA BIESZCZADZKA

Trwają prace przy budowie kolei gondolowej nad zaporą Za rok Solina z lotu ptaka



Z pokładu takich gondol turyści będą podziwiać Zalew Soliński i wzgórze. FOT. WIZUALIZACJA KOMPUTEROWA, URZĄD GMINY SOLINA

To ma być jedna z największych atrakcji turystycznych w Bieszczadach! Praca na placu budowy wre i jeśli wszystko pójdzie zgodnie z planem, już w maju przyszłego roku będziemy mogli podziwiać piękno Zalewu Solińskiego z wagoników kolejki gondolowej.

Solina to jedno z najchętniej odwiedzanych miejsc w Bieszczadach. Co roku nad jezioro przyjeżdża około 1,4 miliona osób z całej Polski.

Dwie stacje i wieża widokowa

Oprócz liczącej ponad 1600 metrów kolejki, w ramach inwestycji powstaną dwie stacje – początkowa, zlokalizowana na tzw. Plaszy, powyżej deptaka prowadzącego do korony zapory w Solinie, i końcowa na górze Jawor, gdzie powstanie także wieża widokowa o wysokości 56 metrów z tarasem i restauracją. Najwyższa z podpór kolei ma mieć 99 metrów wysokości. W ciągu godziny kolejka będzie mogła

przewieźć około 1,2 tysiąca pasażerów. Przepustowość kolejki będzie na bieżąco monitorowana, a liczba kursów dostosowywana do ruchu turystycznego. Kolejka ma działać przez 10-11 miesięcy, pozostały czas ma być wykorzystany na konserwację i serwis techniczny.

Strategiczna inwestycja

Budowa kolejki, mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych, na razie przebiega bez opóźnień. Jeśli prace na-

dal będą prowadzone zgodnie z założonym planem, pierwsi turyści przejadą się kolejką w maju przyszłego roku.

Co roku nad Zalew Soliński przyjeżdża około 1,4 miliona turystów z całej Polski. Coraz częściej rejon ten odwiedzają też goście z zagranicy. Władze gminy Solina i mieszkańcy liczą na duże zainteresowanie nową atrakcją, bo większa liczba turystów to dla nich większy zarobek, a spora część z nich utrzymuje się właśnie z turystyki.

Budowa kolejki gondolowej i wieży widokowej nad zaporą w Solinie to jeden z kilku strategicznych projektów inwestycyjnych dla Polskich Kolei Linowych na najbliższe lata. W ten sposób spółka chce podnieść atrakcyjność regionu i jeszcze lepiej wyeksponować jego walory.

Ósma taka kolej

Polskie Koleje Linowe, najstarszy i największy operator kolei i wyciągów górskich, działa od ponad 80 lat. Ma, jak dotąd, siedem ośrodków w Tatrach i Beskidach, z których najbardziej znane to Kasprowy Wierch i Gubałówka w Zakopanem, a także Jaworzyna Krynicka w Krynicy-Zdroju. Ósmy ośrodek powstanie w Solinie.

W 1936 roku PKL wybudowały pierwszą kolej linową na Kasprowy Wierch. Spółka oferuje całoroczny, kompleksowy zakres usług rekreacyjno-wypoczynkowych, ma również własną bazę noclegową i restauracyjną.

GB

Zostań uczniem liceum sportowego

17 maja rozpocznie się nabór do Liceum Mistrzostwa Sportowego w Ustrzykach Dolnych.

Szkoła będzie prowadzić nauczanie w czterech dyscyplinach sportowych: piłka nożna, pływanie, narciarstwo alpejskie oraz narciarstwo biegowe. Rekrutacja potrwa do końca maja.

Liceum Mistrzostwa Sportowego zapewni 20 godzin zajęć sportowych w miesiącu, prowadzonych przez wykwalifikowanych trenerów i dostęp do bazy szkoleniowej: wyciągów narciarskich, tras biegowych, krytej pływalni, boisk. Ponadto uczniowie zyskają możliwość korzystania z infrastruktury sportowej Hotelu Arłamów i uczestnictwa w obozach szkoleniowych. Będą mieć opiekę lekarza, dietetyka i fizjoterapeuty.

Szczegółowe informacje o szkole i rekrutacji można uzyskać na stronie smsustrzyki, na Facebooku Szkoła Mistrzostwa Sportowego w Ustrzykach Dolnych oraz pod numerem telefonu: 13 461 16 05.

GB

Formularz na wilka



FOT. PUKABY

Ustrzycki Urząd Miejski przygotował specjalny formularz do zgłaszania incydentów z udziałem wilków w pobliżu zabudowań.

Formularz opracowano po to, aby ułatwić mieszkańcom zgłaszanie wszelkich zdarzeń z udziałem wilków, jeśli są ich świadkami. – Ostatnio odbieramy wiele telefonów od gospodarzy, którzy informują nas o wilkach widzianych blisko zabudowań lub też atakach drapieżników na psy i zwierzęta gospodarskie – mówi Anna Podkalkicka z UM w Ustrzykach Dolnych.

Takie sytuacje są coraz częstsze niemal w każdej wsi, choć nie oznacza to, że pod domy i obory podchodzą wszystkie wilki bytujące w pobliskich lasach. Zazwyczaj są to osobniki, które wcześniej wyspecjalizowały się w atakach na psy czy owce, bądź też znalazły dobrą okazję do łatwego łupu.

Gotowy formularz zgłoszenia dostępny jest na stronie www.ustrzyki-dolne.pl lub w wersji papierowej stacjonarnie w magistracie. Aby uzyskać odszkodowanie, w przypadku stwierdzenia szkód wyrządzonych przez wilki, należy zgłaszać się do Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska w Rzeszowie (Wydział Spraw Terenowych I w Krośnie). Specjaliści przyjadą i oszacują szkodę.

GB, kp

Z namiotem do lasu legalnie

1 maja ruszył program Lasów Państwowych „Zanocuj w lesie”. Umożliwia on miłośnikom wypoczynku na łonie natury legalne biwakowanie w wyznaczonym obszarze.

Do tej pory takich miejsc do nocowania w polskich lasach było zaledwie 46. Od 1 maja do dyspozycji miłośników przyrody dostępnych jest ponad 600 tysięcy hektarów w 425 nadleśnictwach. To 429 nowych obszarów do biwakowania.

Taki nocleg jest nieodpłatny i nie trzeba go zgłaszać, jeśli potrwa maksymalnie dwa dni, a grupa liczy nie więcej niż dziewięć osób. Każdy, kto będzie chciał nocować w lesie dłużej niż dwie noce z rządu lub w grupie większej niż dziewięć osób, musi zgłosić taki zamiar wysyłając e-mail do miejscowego nadleśnictwa, a następnie otrzymać zgodę w wiadomości zwrotnej.

Biwak można zorganizować wyłącznie na wyznaczonych przez poszczególne nadleśnictwa obszarach,

nie niszczyć drzew, krzewów i runa leśnego. Ogniska również można palić tylko w wyznaczonych do tego miejscach. Kuchenek gazowych można używać jedynie w 46 obszarach, dlatego podczas planowania wycieczki warto sprawdzić, czy w miejscu, do którego się kierujemy, będziemy mieli możliwość przygotowania ciepłego posiłku. W bieszczadzkich lasach z kuchenki korzystać można w Nadleśnictwach Cisna i Baligród.

W „leśnym hotelu” nie ma dostępu do bieżącej wody, toalet, parkingu czy baru. Namiot trzeba rozbić na

trwałej, płaskiej powierzchni tak, aby nie uszkodzić runa leśnego. Jedzenie zabezpieczać w szczelnych opakowaniach, żeby zapach nie wabił dzikich zwierząt. Z miejsca biwakowania konieczne powinniśmy zabrać wszystkie śmieci.

Przydatne strony:

www.zanocujwlesie.lasy.gov.pl (wszystkie niezbędne informacje na temat programu „Zanocuj w lesie”).

www.bdl.lasy.gov.pl/portal/mapy (dokładne dane geograficzne obszarów, gdzie można legalnie biwakować).

GB

PO CO W TRAWIE PISZCZY

JAKUB DEMEL



Na tej i tamtej granicy

Okrągłe rocznice ważnych wydarzeń warte są odnotowania. Właśnie obchodzimy trzydziestą, od połowy maja 1991 r. za nienaruszalność polskich granic odpowiada powołany wówczas organ, Straż Graniczna, formacja nawiązująca swą nazwą do tradycji II RP. Służbę na granicach, trwającą od maja 1945 r., zakończył wówczas wojsko – Wojska Ochrony Pogranicza, wywodzące się w prostej linii z frontowych jednostek 2 Armii Wojska Polskiego, dokładniej, acz nieformalnie – Ludowego Wojska Polskiego.

Trzydzieści lat temu kraj gwałtownie i we wszystkich dziedzinach przekształcał się z Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Rzeczpospolitą Polską. Państwo z niesuwerennego stało się suwerenne, zmieniły się sojusze, zmieniły gwarancje bezpieczeństwa, ale granice, ich kształt dokumentujący jałtański powojenny porządek w Europie, pozostały

te same. WOP, jak przystało na wojsko, czerpał chlubę zarówno z zamierzchłej historii okutych w żelazo wojów Chrobrego, jak i żołnierzy w spódnym oliwkowych dżurach i sukienkach płaszczach, którzy stracili życie w starciach z przestępcami na aktywnej po wojnie zachodniej granicy czy w ogniu krwawych walk na południowo-wschodnich rubieżach. Wojsko po okresie zbrojnych zmaganiach pełniło służbę graniczną na tzw. granicach pokoju, spokojnych przyjaznych granicach. Trwało to dziesięciolecie, ale właśnie wśród sylwetek poległych szukano wzorców wychowawczych dla żołnierzy z poboru wcielanych w ramach powszechnej służby wojskowej do specjalnej formacji znaczonej jaskrawym zielonym otokiem czapki.

Straż Graniczna, organ typu policyjnego składający się wyłącznie z zawodowców, sięgając do przedwojennych tradycji, adaptuje je do dzisiejszych potrzeb, uzupełnia innych niż w II RP. Etos służby jest ten sam, ale problemy, z którymi stykają się funkcjonariusze strzegący granic, są już zupełnie innej natury. Zmieniły się warunki służby, po części zmieniły się sposoby

ochrony granic, zmienił się charakter granic. Z unijnych wewnętrznych zdjęto gęsto niegdyś lokowane strażnice, na zewnętrznych granicach UE zagęszczone sieć placówek Straży Granicznej. Wojsko odeszło w sposób niezauważony, w toku zmian reorganizujących cały kraj. Pogranicze, strefa z natury rzeczy najbardziej prowincjonalna, przeżywało wówczas traumę upadku PGR-ów, likwidacji szkół, urzędów pocztowych, placówek uspołecznionego handlu i ograniczenia komunikacji publicznej.

W Bieszczadach „granica Schengen” separuje nas nie tyle od wschodniego sąsiada, co od ekonomicznych i wojennych uchodźców zapelniających emigranckie szlaki od krajów zachodniej Europy, wyznaczone przez nieliczących się z ludzkim życiem handlarzy żywym towarem. Na trasach przerzutowych akcje Straży Granicznej bardzo często przyjmują charakter działań ratowniczych wobec tracących ostatek sił wędrowców. Gdy trzydzieści lat temu z przygranicznych wsi zniknęli żołnierze, właśnie wtedy za sprawą globalnych przemian granica stała się rzeczywiście niespokojna, służba na niej zaś trudna i odpowiedzialna.

Relacje między gminą a starostwem od dawna nie są dobre. Ostatnio atmosferę podgrzał jeszcze spór o szczepienia i reformę szpitala

My mamy swoje racje. A my mamy swoje

5 maja w Ustrzykach Dolnych uruchomiono kolejny punkt szczepień. Mógł zacząć działać wcześniej, ale zaważył brak porozumienia między samorządem gminnym a SP ZOZ i starostwem. Co poszło nie tak?

Lokal do szczepień powstał w Bieszczadzkim Zespole Szkół Zawodowych, choć wcześniej były przymiarki do jego utworzenia w hali sportowej. Takie miejsce zaproponował burmistrz Bartosz Romowicz. Zwrócił uwagę na doskonałe warunki: parking, windę dla niepełnosprawnych, toalety, obszerny holl.

- Wojewoda podkarpacki zwrócił się do samorządów o utworzenie jak największej liczby punktów szczepień powszechnych – informuje burmistrz Ustrzyk. – Centrum Medyczne Medyk z Rzeszowa mogło z dnia na dzień rozpocząć szczepienie w ustrzyckiej hali sportowej. Medyk wystąpił do Narodowego Funduszu Zdrowia o wpisanie tego lokalu do listy szczepień, ale sprawa utknęła w NFZ.

Zależy nam na mieszkańcach

Dalej burmistrz tłumaczy: - W momencie, kiedy rozpoczynały się szczepienia, zaproponowałem dyrektor szpitala, by były prowadzone w hali. Nie mogłem dłużej patrzeć, w jakich warunkach szczepi się naszych mieszkańców – w kontenerze, przy deszczu, śniegu i minusowej temperaturze. To warunki niegodne dla ludzi, dlatego chcieliśmy otworzyć drugi punkt, w którym szczepienia byłyby prowadzone jak przystało na XXI wiek. Szpital nie skorzystał z tej propozycji. Działaliśmy szybko, bo zależy nam na mieszkańcach. Gdy tylko zakończyła się wideokonferencja samorządowców z panią wojewodką zdecydowaliśmy, że tworzymy punkt w hali sportowej. Od razu wspólnie z moim zastępcą Michałem Wnukiem zadzwoniliśmy do lokalnych podmiotów leczniczych, które miały zdolności organizacyjne. Osobiście rozmawiałem z panią dyrektorką Joanną Łysiak z ustrzyckiego SP ZOZ, która poinformowała mnie, że nie ma możliwości zorganizowania szczepień w hali. W tej sytuacji zadzwoniłem do Centrum Medyk. Odpowiedź była błyskawiczna: w piętnaście minut

„wchodzimy w to”. W kolejnych kilkudziesięciu minutach ustaliliśmy szczegóły, a Medyk miał już gotowy wniosek do NFZ na nasz punkt. W momencie, gdy już wszystko było dograne, dyrekcja szpitala oznajmiła, że może szczepić w hali. Jeszcze w kolejnych dniach dzwonił do mnie pan starosta z pytaniem, czy tworzymy taki punkt. Potwierdziłem.

Ograniczone możliwości

Inne zdanie w kwestii uruchomienia drugiego miejsca do szczepień ma Marek Andruch, starosta bieszczadzki: - Nasz szpital jest węzłowym i nie mógł wyprowadzić szczepień do innego obiektu. Musiałby powstać nowy, niezależny zespół, który by tylko tam pracował, a niestety, lecznica nie dysponowała takimi możliwościami. Dyrekcja SP ZOZ nie była w stanie wygenerować dodatkowych zespołów, które mogłyby funkcjonować w innym miejscu. Jesteśmy w trakcie modernizacji i przebudowy szpitala, więc trudno było o lepsze warunki. Ponadto przepisy sanitarne uniemożliwiły powołanie punktu szczepień wewnątrz budynku. Niestety, wyboru nie było, bo chcieliśmy, aby odbywały się szczepienia, więc został tylko wariant z kontenerami. Podkreślę – szpital w Ustrzykach jest w fazie modernizacji. W takim momencie przyszła do nas pandemia, natomiast jednocześnie otrzymaliśmy pieniądze na przebudowę lecznicy i nie mogliśmy zaprzestać prac. Tych pieniędzy nie było dziesięć czy pięć lat temu. Są teraz i trzeba je wykorzystywać.

- Punkty szczepień zorganizowały m.in. gminy Olszanica, Czarna, Lutowska, Polańczyk, Baligród – kontynuuje starosta. – Oprócz szpitala są takie punkty w Lesku i Sanoku, szczepi nawet NZOZ w Mocarach. Nie wiem dlaczego gmina Ustrzyki Dolne sobie z tym nie poradziła. Nikt jej w tym nie przeszkadzał, ani nikt jej do tego nie był potrzebny. Niech swego zaniedbania władze gminy nie przerzucają na innych. Obarczanie dyrekcji szpitala i starostwa tym, że w Ustrzykach nie powstał wcześniej dodatkowy punkt szczepień jest nadużyciem.



Obecnie w Ustrzykach Dolnych chętni szczepią się w dwóch punktach. FOT. PIKASABY

Brakowało pełnej informacji

- Burmistrz bez problemu mógł się dogadać z Centrum Medycznym Medyk i stworzyć takie miejsce, podobnie jak zrobiono to w Lesku czy Sanoku – twierdzi Marek Andruch. - Wymogi sanitarne są takie, że nie można prowadzić szczepień wewnątrz budynku szpitala. Tam są leczeni pacjenci z różnymi chorobami, stąd wynikają obostrzenia. Nigdy nie miałem nic przeciwko temu, by w Ustrzykach powstał drugi punkt szczepień. Już działa, ale mógł działać wcześniej. Burmistrz oczekiwał od dyrekcji ustrzyckiego SP ZOZ szybkiej odpowiedzi. Natomiast nie było wtedy jasne, czy będzie potrzebny w takim punkcie lekarz, czy też nie. To wszystko należało sprawdzić. Gdy pani dyrektor dowiedziała się, że obecność lekarza przy szczepieniach nie jest konieczna, zgodziła się na uruchomienie takiego punktu. Ale burmistrz miał już inne rozwiązanie.

Joanna Łysiak, pełniąca obowiązki dyrektora SP ZOZ, nie ukrywa, że jest jej smutno. - Pan burmistrz rzeczywiście zadzwonił do mnie i zapytał, czy możemy wspólnie zorganizować szczepienia w hali sportowej. Generalnie od razu wyraziłam zgodę, tylko że jeśli chodzi o organizację miałam trochę związane ręce. Łatwiej zejść lekarzowi z oddziału do kontenera medycznego przy szpitalu, niż być w zupełnie innym miejscu. W dodatku nie mieliśmy jeszcze pełnej informacji w sprawie rozporządzenia co do możliwości kwalifikowania chętnych do szczepień przez pielęgniarki, położne czy ratowników medycznych. Nie więcej niż pół godziny po rozmowie z burmistrzem wiedziałam już, że przy szczepieniach nie jest konieczny lekarz (wcześniej był taki wymóg), miałam więc już pewność, że możemy zaangażować się w powołanie drugiego punktu szczepień. Wysłałam w tej sprawie do pana Romowicza SMS, że możemy

współpracować, jednak w międzyczasie na profilu facebookowym burmistrza ukazała się informacja o jego rozmowach z Centrum Medyk w Rzeszowie. Poczuliśmy się trochę nieswojo. Więcej już o kwestii tworzenia drugiego punktu nie rozmawialiśmy, choć dla mnie nie miało znaczenia czy powstanie on w hali sportowej, czy też w Bieszczadzkim Zespole Szkół Zawodowych, gdzie ostatecznie go utworzono. Zresztą dodam, że nawet gdybyśmy się dogadali z panem burmistrzem, to szczepienia w hali też nie ruszyłyby wcześniej niż w maju. Na uruchomienie każdego nowego miejsca do prowadzenia szczepień musi się zgodzić NFZ, musi być odbiór Sanepidu. To nie ja decyduję jako szefowa szpitala, są organy nadrzędne. Istnieje także kwestia dostaw szczepionek, to nie dzieje się z dnia na dzień.

Niech nikt nam nie przeszkadza

W sprawie utworzenia w Ustrzykach Dolnych drugiego lokalu do szczepień zabrała głos również Joanna Dobrzańska, koordynator do spraw szczepień w Centrum Medycznym Medyk w Rzeszowie: - Gmina Ustrzyki i Powiat Bieszczadzki zgłosiły dwa podmioty i dwa różne miejsca do realizacji powszechnego punktu szczepień. Wojewoda za pośrednictwem NFZ uznała ten drugi podmiot (w BSSZ). Mimo to wraz z burmistrzem staraliśmy się w NFZ o otwarcie punktu szczepień w hali sportowej. Mamy chęci, zasoby organizacyjne, zespoły i szczepionki, które pozwolą w krótkim czasie (do 1000 osób dziennie) wszczepić mieszkańców gminy, jeśli punkt zostanie otwarty.

Szczepienia to nie jedyna kwestia sporna między władzami gminy a powiatu. Jest też druga, na którą zwraca uwagę burmistrz Romowicz. - Bezpieczeństwo i zdrowie naszych

mieszkańców wymaga szybkich i zdecydowanych działań. Nie można tylko siedzieć i ciągle na „coś” czekać. To „coś” może nigdy nie przyjść. To tak jak z reformowaniem szpitala. Obecna władza w powiecie rządzi od 2015 roku, a dziś jest 2021 rok. Minęło sześć lat. Pewnie działania były podjęte o kilka lat za późno, bo ciągle właśnie na to „coś” się czekało. Mam nadzieję, że uda się doprowadzić utworzenie punktu szczepień w hali do końca i nikt nam nie będzie w tym przeszkadzał. Nie musi pomagać, niech tylko nie przeszkadza, bo myślenie, że „Romowicz będzie miał sukces” jest nieodpowiedzialne. Ten punkt to będzie sukces naszych mieszkańców.

Podnosimy szpital z ruin

Starosta Marek Andruch nie zgadza się z opinią burmistrza. - Niech mi ktoś pokaże, który z powiatowych szpitali na Podkarpaciu się zreformował. Żaden, tylko wojewódzkie. Wcześniej nikt nie porwał się na reformę ustrzyckiego szpitala. My to robimy, sami bez pomocy żadnego samorządu, w strasznie trudnych warunkach pandemii. To ogromne przedsięwzięcie na skalę, jakiej nikt tu nigdy nie prowadził, za kilkadziesiąt milionów złotych, i my je krok po kroku doprowadzamy do końca.

- Robimy wszystko, żeby postawić ten szpital na nogi – podkreśla Joanna Łysiak. - Najważniejsze jest zdrowie i życie pacjentów, dlatego podjęliśmy się tak trudnego zadania. Nie wiem dlaczego nikt wcześniej tego nie zrobił, ale zaniedbania były ogromne.

Zdaniem dyrektora niemal wszystko wymaga naprawy, restrukturyzacji, odnowy, unowocześnienia. - Bijemy się o każdą złotówkę; to nie jest łatwe, nie zawsze wszystko od razu się udaje, ale i tak już sporo zrobiliśmy.

KM, kp, MP

NEKROLOG

Ze smutkiem
przyjęliśmy wiadomość o śmierci
Pana
Stanisława Cholewy
brata Pani Janiny Sokołowskiej,
sekretarz Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych.
Składamy Jej wyrazy głębokiego
żału i współczucia.

Burmistrz Ustrzyk Dolnych Bartosz Romowicz, Przewodniczący Rady Miejskiej Arkadiusz Lupa wraz z pracownikami Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych

Leśnicy i historycy wspólnie dla pamięci ofiar

Szlakiem Wielkiej Wojny

W 67. miejscach Beskidu Niskiego i Bieszczadów staną wkrótce tablice edukacyjne przypominające historię krwawych walk w Karpatach na przełomie 1914 i 1915 roku. Znajdą się na nich również mało znane motywy z walk o niepodległość z lat 1918-1919.

Tablice zostaną umieszczone w dziewięciu nadleśnictwach, w miejscach licznie odwiedzanych przez turystów, ale ubogich w informację krajoznawczą na temat wojennych historii. Chodzi na przykład o dolinę Rabskiego potoku w Nadleśnictwie Baligród czy dolinę Sanu pod Otrytem, które były areną krwawych starć carskiej armii z oddziałami c.k. armii austro-węgierskiej.

Wciąż widoczne ślady walk

Wszystkie będą miały standardową oprawę, a oprócz tekstów także zdjęcia z okresu walk i fragmenty mapy wojskowej z 1912 roku. Kody QR na tablicach umożliwią korzystanie z ich treści osobom słabo widzącym.

Podjęliśmy ten temat jako pokłosie konferencji, którą w 2018 roku organizowaliśmy w Cisnej we współpracy z Polskim Towarzystwem Leśnym i Państwową Wyższą Szkołą Techniczno-Ekonomiczną w Jarosławiu – mówi Marek Marecki, dyrektor RDLP w Krośnie. – Wydarzenia sprzed ponad wieku wpłynęły na stan lasów w Karpatach, a ślady walk wciąż są widoczne w wielu okolicach. Poza



Jeńcy rosyjscy zimą w Karpatach. FOT. ARCHIWUM R. ERYKA/DOMENA PUBLICZNA

tym chcemy okazać szacunek dla setek tysięcy ofiar tej wojny, których zszczętki zostały na zawsze w lasach.

Zmasakrowane lasy

Tablice z opisami wojennych działań pojawiają się w lasach przed sezonem letnim. Autorem tekstów i pomysłodawcą jest dr hab. Andrzej Olejko, prof. PWSTE w Jarosławiu. – Pierwsza wojna światowa, zwana Wielką Wojną, w szczególności okrutny sposób dotknęła rejon Karpat, którego częścią są Bieszczady – wyjaśnia prof. Olejko. – Zdobyć górskich przełęczy było jednym z celów rosyjskiego dowództwa w wojnie z Austro-Węgrami, a konsekwencją fakt, że przełom 1914 i 1915 roku to najbardziej krwawy i wyniszczający okres dla tych terenów w ostatnim tysiącleciu. Zmasakrowano pociskami i granatami ogromne powierzchnie lasów. A wszystko to potęgowała w tamtym czasie długa, śnieżna i mroźna zima. Niczym dodatkowy uczestnik wojny zbierała, podobnie jak walki, ogromne żniwo śmierci.

– wyjaśnia prof. Olejko. – Zdobyć górskich przełęczy było jednym z celów rosyjskiego dowództwa w wojnie z Austro-Węgrami, a konsekwencją fakt, że przełom 1914 i 1915 roku to najbardziej krwawy i wyniszczający okres dla tych terenów w ostatnim tysiącleciu. Zmasakrowano pociskami i granatami ogromne powierzchnie lasów. A wszystko to potęgowała w tamtym czasie długa, śnieżna i mroźna zima. Niczym dodatkowy uczestnik wojny zbierała, podobnie jak walki, ogromne żniwo śmierci.

Ponad milion zabitych

Jak wyliczają historycy, w czasie walk w Karpatach zginęło około 1 mln 200 tys. żołnierzy armii rosyjskiej i 800 tys. żołnierzy armii austro-węgierskiej. Zniszczeniu uległo ponad 60 tys. budynków, w tym domów, kościołów, cerkwi i zabytków. Wiele osad zostało całkowicie wyludnionych i zniszczonych. O tym wszystkim przypominać będą tablice na szlaku Wielkiej Wojny.

EdM

Czystsze wody jeziora

W Berezce w gminie Solina powstała nowoczesna oczyszczalnia ścieków i ponad 20 kilometrów sieci kanalizacyjnej. Dzięki inwestycji poprawi się m.in. jakość wody w Zalewie Solińskim.

Oczyszczalnia obsługuje cztery miejscowości: Berezka, Wołę Matiaszową, Bereżnicę Wyżną i Polańczyk. Zastosowano w niej technologię bioreaktorów membranowych, rekomendowaną przez Unię Europejską jako najlepszą dostępną technikę oczyszczania ścieków. Dzięki zastosowaniu membran mikrofiltracyjnych oczysz-

czony ściek jest pozbawiony zanieczyszczeń stałych, większości wirusów i bakterii chorobotwórczych, farmaceutyków oraz mikroplastiku.

Oczyszczalnia może przyjmować ponad 1400 metrów sześciennych nieczystości na dobę. Zrzut oczyszczonych pierwszej klasy czystości ścieków będzie odbywał się do Zalewu Myczkowieckiego, a nie jak do tej pory – Solińskiego.

Inwestycja kosztowała 31 mln zł. Ponad 14 mln zł stanowi dofinansowanie z funduszy Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podkarpackiego na lata 2014-2020.

GB

Promocja lokalnych twórców

Gmina Ustrzyki Dolne rusza z akcją „Wszystko czego potrzebujesz masz lokalnie – Ustrzyki Lokalnie”.

Celem inicjatywy jest promocja lokalnych twórców: artystów, rzemieślników, rękodzielników i producentów żywności działających i tworzących w gminie Ustrzyki Dolne.

Chcemy stworzyć bazę usługodawców z tych dziedzin – informują pomysłodawcy przedsięwzięcia. – Z jednej strony będziemy mieć informację na temat wytworów i produktów lokalnych, a z drugiej przedsiębiorcy i twórcy zyskują

świętą promocję swoich usług. Chcemy też promować te produkty podczas wyjazdów na terenie Polski i Europy.

Lokalni twórcy i rzemieślnicy oraz ich produkty mają być również promowane w mediach społecznościowych oraz na ulotkach i pakietach promocyjnych gminy Ustrzyki Dolne.

Dołączenie do akcji jest bezpłatne. Więcej szczegółów można uzyskać pisząc na adres: promocja.urzad@ustrzyki-dolne.pl lub kontaktując się telefonicznie z biurem promocji Urzędu Miejskiego Ustrzyki Dolne, tel. 13 460 87 34.

GB

Rośnie „Chatka” z drewnianych bali

Nowy schron turystyczny na Połoninie Wetlińskiej ma być gotowy jesienią tego roku.

W 2015 roku schronisko przejął Bieszczadzki Park Narodowy. Kierownictwo od początku sygnalizowało konieczność przebudowy i zmodernizowania budynku z ponad 60-letnią historią. Argumentowało, że zmiany są konieczne, bo budynek nie spełnia norm sanitarnych, a ze względu na stan techniczny zagraża bezpieczeństwu turystów.

W 2018 roku BdPN zdobył unijne dofinansowanie w kwocie 2,3 mln zł i ogłosił przebudowę schroniska. Projekt nowej „Chatki” wywołał kontrowersje i sprzeciw miłośników jej pierwotnego, surowego kształtu. W Internecie powstała nawet petycja; jej autorzy apelowali do kierownictwa Parku o zaniechanie prac i przebudowy „Chatki”. Po kilku przetargach udało się wyłonić wykonawcę i w 2020 roku ruszyła robótka kultowego schroniska.

W jego miejscu powstanie zupełnie nowy budynek z drewnianych bali. Jak zapewnia kierownictwo BdPN, głównym celem funkcjonowania schroniska pozostanie turystyka. Na potrzeby turystów udogodniony będzie taras wi-

dokowy z wiatą, dwie sale (na parterze i poddaszu) oraz toalety.

Schronisko w nowej odsłonie ma spełniać wymogi przeciwpożarowe, sanitarne i środowiskowe. Ma też być w nim oszczędnie i ekologicznie – obiekt będzie wyposażony we własną oczyszczalnię ścieków, kotłownię na paliwo ekologiczne i panele fotowoltaiczne. Na parterze powstaną m.in. dyżurka GOPR, pomieszczenie dla strażników Parku oraz sale warsztatowe, a na poddaszu pokoje socjalne dla obsługi stanic.

Budynek na Połoninie Wetlińskiej rośnie z dnia na dzień. W sąsiedztwie zamontowano zbiorniki retencyjne wraz z instalacją zewnętrzną na potrzeby przyszłej oczyszczalni ścieków. Wykonano przyłącze wody i kanalizacji sanitarnej. Gotowy jest też szkielec nowej „Chatki”. W ubiegłym roku wykonawca złożył budynek z drewnianych elementów, które zostały ponumerowane i po rozebraniu przetransportowane na szczyt połoniny, gdzie zostaną ponownie złożone. Według zapewnienia wykonawcy, prace mają zakończyć się jesienią tego roku.

Przebudowa schroniska ma kosztować około 4,2 mln zł.

GB

REKLAMA

+48 884 005 225

przyszłość jest tu

PANELE FOTOWOLTAICZNE



TYLKO DLA PODKARPACIA
TAKA AKCJA, DAJEMY WAM
8 000,00 ZŁ - TAKA DOTACJA

W nie więcej niż 7 dni od chwili jak podpiszesz z nami umowę Twoje rachunki za prąd przestaną istnieć! Zajmijmy się za Ciebie wszystkimi formalnościami a technologię i gwarancję dajemy Ci gratis.

POMPY CIEPŁA



ZŁEC NAM OBEJĄCIE DOTACJI
I RZECZ SIĘ DARMOWYM
OGRZEWANIEM ZA 10% WARTOŚCI

Koniec męczarni przy magazynowaniu opału, wszechobecnego kurzu, brudu i dymu. Ekologiczne źródła ciepła, które nie dość, że ogrzeją Twój dom to jeszcze zapewniają ciepłą wodę dla wszystkich użytkowników!

- ⊕ 30 lat gwarancji
- ⊕ Ubezpieczenie w cenie
- ⊕ Montaż w 7 dni
- ⊕ Panele full black w standardzie
- ⊕ Płatność 100% po montażu
- ⊕ Renomowani producenci
- ⊕ Wygodny eko abonament
- ⊕ Obsługujemy wszystkie dotacje

INTELUS ENERGY SP. Z O.O.
mail: biuro@intelus.pl www.intelus.pl

Informacja o wywieszeniu wykazu nieruchomości



Wójt Gminy Lutowiska, stosownie do treści art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2020 r. poz. 1990) informuje, że w dniach od 10.05.2021 r. do 31.05.2021 r. na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Gminy Lutowiska, został wywieszony wykaz nieruchomości informujący o przeznaczeniu do oddania w dzierżawę w drodze bezprzetargowej działki nr 7/2 o pow. 116 m² z przeznaczeniem pod budowę oczyszczalni ścieków.

Szczegółowe informacje i wyjaśnienia można uzyskać w Urzędzie Gminy Lutowiska pokój nr 16 tel. 13 461 0013wew.35 w godzinach pracy urzędu.

Wójt gminy
Krzysztof Mróz

Problemy i utrudnienia na drogach regionu

Wszyscy muszą uzbroić się w cierpliwość



Początek maja na małej obwodnicy FOT. LUKASZ BAIDA

Trwa gruntowny remont drogi wojewódzkiej nr 894 między Hoczwią a Polańczykiem. Całkowity koszt prowadzonej od 2017 roku inwestycji wyniesie niemal 69 mln zł. Remont potrwa do jesieni, tymczasem trzeba się pogodzić z utrudnieniami w ruchu.

Będą korki na małej obwodnicy

Inwestycja otrzymała dofinansowanie z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Programu

Operacyjnego Województwa Podkarpackiego na lata 2014-2020 w wysokości prawie 58,5 mln złotych.

Oprócz remontu 11 kilometrów drogi przeprowadzona zostanie przebudowa 12 mostów. Dodatkowo w Myczkowie, na skrzyżowaniu drogi wojewódzkiej 894 z drogą wojewódzką 895, wybudowane zostanie rondo. Przebudowane zostaną istniejące chodniki, zatoki autobusowe, pobocza oraz zjazdy z drogi. Planowane jest wybudowanie 8 kilometrów no-

wych chodników. Niezależnie od prac na trasie małej obwodnicy planowany jest remont sześciokilometrowego odcinka Myczków-Solina. Latem powinno zostać wydane zezwolenie na realizację inwestycji.

Wahadła co kilka kilometrów

W związku z trwającymi pracami już w kilku miejscach wprowadzono ruch wahadłowy. Szykują się zatem poważne utrudnienia w ruchu drogowym, zwłaszcza w wakacje. Zakończenie

prac na trasie z Hoczwi do Polańczyka planowane jest na koniec października tego roku. Z jednej strony nie jest to zbyt odległy termin, ale mieszkańcy i przybyszący w Bieszczady turyści będą musieli uzbroić się w cierpliwość. Już podczas tegorocznej „majówki”, mimo znacznie mniejszego niż zazwyczaj ruchu turystycznego, ograniczonego zakazami funkcjonowania obiektów noclegowych, na drodze z Hoczwi do Polańczyka tworzyły się korki.

Zablokują drogę w Żałużu?

Przejazd doliną Sanu przez Żałuż i Łukawicę to dobra alternatywa dla osób jadących z Sanoka do Leska. Tędy prowadzone są wszelkie objazdy, przy tej drodze znajduje się wejście na górę Sobieź z ruinami zamku Kmitów. Mimo to szosa ta od lat nie doczekała się kompleksowej naprawy.

21 kwietnia ogłoszono wyniki naboru na projekty do Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg. Droga Żałuż-Lesko nie znalazła się nawet na liście rezerwowej. Władze powiatu sanockiego twierdzą, że wniosek złożony do RFRD został prawidłowo opracowany, ale i tak nie udało się zdobyć pieniędzy. Po 21 kwietnia na najgorszym odcinku wspomnianej szosy zostały częściowo zalatane dziury, a w okolicach ruin zamku położono fragment asfaltu.

Zebrałi podpisy

Działania dla przeprowadzenia remontu jezdni koordynuje Stowarzyszenie Mieszkańców i Sympa-

tyków Żałuża. Pod petycją z takim żądaniem udało się zebrać błyskawicznie ponad trzysta podpisów, pisma zostały skierowane do władz powiatowych i wojewódzkich. – Wkrótce ma ruszyć remont odcinka Sanok-Zagórz, więc dużo większy ruch będzie kierowany na Żałuż i nasza droga całkiem się rozleci – mówi Emilian Borys, prezes Stowarzyszenia.

Mieszkańcy zapowiadają, że w przypadku braku efektów swoich starań gotowi są zorganizować blokadę drogi. – Nie chcemy być złośliwi, ale nie możemy już cierpliwie czekać, bo zawsze kończy się tylko na obietnicach. Po prostu nie opłaca się być dobrym – tłumaczy Katarzyna Borys, sołtys Żałuża. Podczas ewentualnej blokady mieszkańcy zamierzają rozdawać kierowcom ulotki z danymi kontaktowymi do sanockiego Starostwa Powiatowego. – Jeśli dużo ludzi znacznie interweniować w tej sprawie, to może wreszcie zaczną się konkretne działania. Na razie jedynie doradnie łata się dziury i za chwilę wszystko wygląda jeszcze gorzej – dodaje sołtys.

7 maja odbyło się spotkanie mieszkańców Żałuża z władzami starostwa. – Przedstawiliśmy żądanie szybkiego remontu drogi, a władze powiatu obiecały rozwiązać problem. Jeżeli nie będzie żadnego ruchu ze strony starostwa, będziemy blokować jezdnię – zaznacza Emilian Borys.

ŁB, MP

Oddali krew potrzebującym

Ponad 16 litrów krwi udało się zebrać podczas zbiórki w ustrzyckiej komendzie policji. Krew ratuje życie, a nie da się jej wyprodukować, dlatego tak ważni są dawcy.

Honorową zbiórkę krwi zorganizowano 5 maja. W przedsięwzięcie włączyli się policjanci z ustrzyckiej i leskiej komendy, a także przedstawiciele Starostwa Powiatowego w Ustrzykach Dolnych, pracownicy Nadleśnictwa Ustrzyki Dolne i Nadleśnictwa Lutowiska, strażacy KP PSP w Ustrzykach Dolnych, żołnierze WOT oraz funkcjonariusze Straży Granicznej w Krościenku. – Wśród funkcjonariuszy jest wielu takich, którzy regularnie oddają krew, aby pomóc potrzebującym. Tym razem

nie zabrakło również i takich, którzy po raz pierwszy podzieliли się częścią siebie. Gest ten ma szczególne znaczenie dla zdrowia innych właśnie teraz, w czasie pandemii – podkreśla rzeczniczka ustrzyckiej policji Aleksandra Wołoszyn-Kociuba.

Do akcji honorowego oddawania krwi zgłosiło się 41 osób. Po badaniach kwalifikacyjnych krew mogło oddać 37. Łącznie zebrano ponad 16 litrów tego niezwykle cennego płynu. Krew może oddać każda zdrowa, dorosła osoba. Wystarczy mieć ukończone 18 lat i ważyć minimum 50 kg. Jednorazowo od dawcy pobiera się 450 mililitrów krwi. To bezpieczna ilość, która nie powoduje uszczerbku na zdrowiu u dawcy.

Przed oddaniem krwi trzeba wypełnić formularz, później kierowani

jesteśmy na badanie poziomu hemoglobiny. Jeśli jest odpowiedni, idziemy do lekarza, który sprawdza ciśnienie i ogólny stan zdrowia. Gdy wszystko jest w porządku, możemy oddać krew.

Sam zabieg jest bezbolesny i trwa parę minut. Krew regeneruje się w kilka godzin. Trzeba tylko pamiętać, aby przed oddaniem zjeść śniadanie, a przez resztę dnia pić dużo płynów i nie forsować organizmu.

Dzielenie się krwią jest honorowe, co oznacza, że dawca nie dostaje za nią pieniędzy. Osoba, która przyjechała oddać krew autobusem, może liczyć na zwrot pieniędzy za bilet. Dodatkowo każdy dostaje przekąską energetyczną – dziewięć czekolad. Po oddaniu przysługuje dzień wolnego, więc jeśli jest taka potrzeba, pielęgniarka wypisze zaświadczenie.

GB

Nowy wiceszef ustrzyckiej policji

Robert Gęborys został pierwszym zastępcą komendanta powiatowego policji w Ustrzykach Dolnych. Zastąpił Grzegorza Koczerę, który po awansie pełni funkcję szefa Komendy Powiatowej Policji w Lesku.

Komisarz Robert Gęborys ma 40 lat, a służbę w policji pełni od 15 lat.

Dotychczas związany był z Wydziałem Prewencji i Ruchu Drogowego ustrzyckiej komendy. W swojej karierze zawodowej przeszedł prawie wszystkie szczeble w służbie prewencyjnej: policjanta patrolowo-

interwencyjnego, dzielnicowego, kierownika Rewiru Dzielnicowych, kierownika Ogniwa Patrolowo-Int-

terwencyjnego, zastępcy naczelnika Wydziału Prewencji, a następnie, od 2015 roku, naczelnika Wydziału Prewencji i Ruchu Drogowego.

Nowy zastępca komendanta ma wykształcenie wyższe administracyjne, ukończył też studia podyplomowe w zakresie zarządzania zasobami ludzkimi. Jego pasją jest motoryzacja i piesz wędrowki.

GB

Petycja w sprawie szczepionek na HPV

Wirus HPV codziennie zabija cztery Polki, a wystarczą szczepionka, aby uniknąć groźnych chorób, jakie wywołuje. O powszechne i bezpłatne szczepienia walczy sanockie Stowarzyszenie Sanitas.

Wirus brodawczaka ludzkiego HPV co roku zabija tysiące kobiet w Polsce. Infekcja tym wirusem prowadzi do nowotworów raka szyjki macicy i innych nowotworów zaleźnych. Mimo ogromnego zagrożenia jakie ze sobą niesie, Polska pozostaje ostatnim krajem w Europie, w którym nie funkcjonuje program bezpłatnych szczepień przeciwko HPV.

Doświadczenia innych krajów pokazują, że skuteczność szczepień w profilaktyce stanów przedrakowych związanych z HPV sięga nawet stu procent. Tak było m.in. w Australii, gdzie dzięki powszechnym szczepieniom zachorowania na raka szyjki macicy praktycznie nie występują – podkreśla Anna Nowakowska, preze-

ska Stowarzyszenia Sanitas.

Ministerstwo Zdrowia proponuje jednak wprowadzenie modelu częściowej refundacji szczepień. – Takie rozwiązanie nie zapewni nam pożądanego efektu. Potrzebna jest edukacja i powszechny, bezpłatny dostęp do szczepień – uważa Anna Nowakowska.

Dlatego ruszyła zbiórka podpisów pod petycją z apelem do ministra zdrowia Adama Niedzielskiego o uruchomienie narodowego programu szczepień przeciwko wirusowi brodawczaka ludzkiego, a tym samym zapewnienie społeczeństwu powszechnego dostępu do bezpłatnych szczepień przeciwko wirusowi HPV.

Petycję można podpisać w Internecie na stronie petycjeonline.com, link do strony: https://www.petycjeonline.com/petycja_ws_krajwego_programu_bezplatnych_szczepie_przeciwko_hpv?uv=35762372

GB



Grupa ekologów w lesie pod Arłamowem FOT. LUKASZ BAJDA



Na drzewach zawisły transparenty z hasłami w obronie przyrody FOT. LUKASZ BAJDA

Stara-nowa bitwa o Turnicę

REPORTAŻ

ŁUKASZ BAJDA

Między Arłamowem a Makową trwa protest aktywistów z Inicjatywy Dzikie Karpaty. Akcja, nazywana przez jej uczestników okupacją, ma doprowadzić do wstrzymania prac leśnych i polowań na obszarze projektowanego Turnickiego Parku Narodowego. Starania o jego utworzenie trwają już z górą trzydzieści lat.

Uczestnicy tłumaczą radykalizację swoich działań właśnie upływającym czasem. - Tutaj trwają bardzo intensywne prace leśne i za chwilę już nie będzie gdzie tworzyć tego parku - podkreśla jedna z aktywistek. - Prosiłiśmy, staraliśmy się, a teraz żądamy - oznajmia Hasia, pedagog z alternatywnej szkoły w dużym mieście.

Oddolnie i nieformalnie

Aktywiści rozłożyli namioty w pobliżu dwóch składów drewna znajdujących się przy drodze z Makowej do Jureczkowej. Część namiotów rozbili na zamontowanych na drzewach platformach. Zablockowano wjazdy na składy drewna i rozwieszono transparenty. - Wciąż jest niska świadomość, że taki projekt istnieje i że tutejsze lasy mają wyjątkową wartość. Dzięki okupacji więcej osób się dowie, że od trzydziestu lat trwają starania o utworzenie Turnickiego Parku Narodowego - podkreśla Kuba, doktor ekonomii ekologicznej.

- Jesteśmy zaprzyjaźnieni z Fundacją Dziedzictwo Przyrodnicze, ale reprezentujemy Inicjatywę Dzikie Karpaty. Działamy oddolnie i nieformalnie - mówi Hasia, zapytana o umowienie organizacyjne protestu. Jednocześnie aktywiści zaznaczają, że choć łączy ich wspólny cel, to każdy wypowiada się zgodnie ze swoimi poglądami. - Nie spoczniemy, dopóki nie powstanie Turnicki Park Narodowy - deklaruje Kuba. A Ewelina, doktorantka literaturoznawstwa, dodaje: - Nie bierzemy pod uwagę innego scenariusza.

Ochrona dla społeczeństwa

Aktywiści twierdzą, że chcą rozmawiać o parku z mieszkańcami regionu. Pytani, co mają do zaoferowania dla osób, które utrzymują się z prac leśnych, odpowiadają, że są zwolennikami sprawiedliwej transformacji. Przedstawiciele Inicjatywy opowiadają, że w ich organizacji rozważane jest utworzenie „funduszu solidarnościowego”, który miałby wesprzeć robotników

leśnych. - Rozumiemy, że ludzie są uzależnieni od tej pracy. Nie chcemy robić tak, żeby zostali bez środków do życia - zapewnia Ewelina.

Kuba: - Jeśli dla całego społeczeństwa chcemy chronić ten las, to całe społeczeństwo powinno być odpowiedzialne. Tak jak składamy się na

Nie spoczniemy, dopóki nie powstanie tutaj park narodowy. Nie bierzemy pod uwagę innego scenariusza. Ochrona przyrody leży w interesie całej Polski

ochronę przyrody w parkach narodowych, tak powinniśmy widzieć, że są ludzie, którzy ponoszą tego koszty.

Hasia: - Jest wiele rozwiązań pomiędzy tym, jak obecnie jest prowadzona gospodarka leśna na tym terenie, a jej całkowitym zakazem. Moim zdaniem idealna gospodarka to taka, w której słucha się głosu naukowców.

- Wbrew temu, co się o nas mówi, nie jesteśmy przeciwnikami gospodarki leśnej samej w sobie. Uważamy jednak, że model jej prowadzenia w Polsce należy zmienić - tłumaczy Michał i Katarzyna.

Z jednej strony protestujący podkreślają, że ich akcja dotyczy jedynie terenu o powierzchni około 20 tysięcy hektarów, czyli projektowanego TPN. Słychać jednak opinie, że docelowo należy zaprzestać prowadzenia gospodarki leśnej na wszystkich terenach położonych powyżej 500 m n.p.m.

- Okoliczni mieszkańcy zatrzymują się przy obozie, dziękują nam za nasze działania i mówią, że od dawna jest tu ogromny problem. Generalnie dużo osób nas wspiera, ale nie chce o tym głośno mówić, bo są w jakimś stopniu uzależnieni - twierdzi Ewelina.

Inni uczestnicy obozu mówią o samochodach podjeżdżających w nocy, trąbieniu i odpalaniu petard w okolicach obozowiska. Reporter GB był świadkiem, jak przy protestujących zatrzymał się samochód z miejscową rejestracją, a jego oburzony kierowca mówił, że nie mają tu czego szukać, bo przyroda nie jest zagrożona. Dopytywał ekologów, gdzie byli, kiedy zaczęto budować słynny hotel w Puszczy Noteckiej.

Aktywiści zaznaczają, że działają bezinteresownie, a ich celem jest dobro przyrody, ale od dawna stawiane są im zarzuty, że nie robią tego za darmo. - Czy gdybyśmy brali za naszą działalność pieniądze, to chodzilibyśmy w łachmanach? - pyta Seweryn z Lublina.

Pozyskanie spada, a zasoby rosną

- Trudno nam zabierać głos w sprawie, gdy jako zarządcy mienia nie mamy żadnych możliwości prawnych wykonywania funkcji właścicielskich, a więc swobody w decydowaniu o przyszłości powierzonych nam majątku Skarbu Państwa - mówi Edward Marszałek, rzecznik RDLP w Krośnie. - Jedyny podmiot, który w procedurze tworzenia parku narodowego czy rezerwatu ma prawo udziału w niej, to lokalny samorząd. Nie czujemy się zatem adresatami tego protestu. Wstrzymanie gospodarki leśnej nie leży w kompetencjach ani nadleśniczego, ani dyrektora RDLP. Dopóki nie ma prawnych ustaleń co do zmiany formy władania, nadleśniczy jest związany dyspozycjami planu urzędzenia lasu.

W odpowiedzi na stawiany przez część protestujących zarzut, że drewno pozyskiwane w Nadleśnictwie Bircza wywożone jest poza region, Edward Marszałek wyjaśnia: - Drewno to jest wykorzystywane przede wszystkim przez lokalne i regionalne firmy drzewne, część też przeznaczana jest na potrzeby tamtejszej ludności, choćby na opał. Warto też dodać, że pozyskanie drewna w ostatnich latach spada. Przykładowo w 2010 roku było to 131,7 tys. metrów sześciennych, w 2015 roku - 124,4 tys. m sześć., a w 2020 roku - 103,3 tys. m sześć. Jednocześnie trzeba zauważyć, że rosną zasoby drzewne, co wykazują kolejne inwentaryzacje przeprowadzane w cyklach dziesięcioletnich. Podaję tu parametr zasobności drewna na 1 ha, jako najbardziej miarodajny,

gdyż nie uwzględnia jednoczesnego przyrostu powierzchni leśnej: w 1974 roku było to 200 m sześć./ha, w 1997 roku - 284 m/ha, a w 2017 roku (obecnie obowiązujący Plan Urzędzenia Lasu) - 330 m/ha.

Rezerwat „Reliktowa Puszcza Karpacka”

Niezależnie od starań o utworzenie parku narodowego, w grudniu 2016 roku został złożony wniosek o powołanie na tym terenie rezerwatu „Reliktowa Puszcza Karpacka”. - Regionalna Rada Ochrony Przyrody, która jest organem doradczym przy szefie Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska, podjęła uchwałę zalecającą trójstronne omówienie sprawy przez RDOŚ, Fundację Dziedzictwo Przyrodnicze i RDLP Krosno. W 2018 roku stało na tym, że Fundacja i Lasy będą jeszcze dodatkowo rozmawiać na ten temat między sobą bez naszego udziału - informuje Łukasz Lis, rzecznik prasowy RDOŚ w Rzeszowie.

Pewne problemy stwarza rozległość projektowanego rezerwatu. - Ma mieć powierzchnię ponad 8 tysięcy hektarów. Do tego jest rozczłonkowany na kilka części. Zarządzanie tak ogromnym obszarem jest niezwykle problematyczne dla instytucji takiej jak RDOŚ. Samo oznakowanie tego terenu byłoby wyzwaniem. Dla porównania powiem, że teraz mamy pod opieką 96 rezerwatów, które łącznie zajmują 11 tysięcy hektarów. Proces powstawania rezerwatu nigdy nie przebiega błyskawicznie. To nie jest tak, że wpływa wniosek i zaraz jest rezerwat - tłumaczy Łukasz Lis.

Wstrzymajcie wycinkę

3 maja aktywiści zorganizowali dwa spacery, podczas których przedstawiali ideę utworzenia parku narodowego oraz walory przyrodnicze Pogórza Przemyskiego. W akcji wzięło udział ponad czterdzieści osób. W pewnym momencie przyjechała straż leśna i policja. Jednego aktywistę ukarano mandatem. Dwa dni później uczestnicy protestu złożyli w Nadleśnictwie Bircza wniosek o wstrzymanie prac leśnych na obszarze projektowanego TPN.

Zdaniem mieszkańców pobliskich wsi

Głos I: - Od pół wieku moja rodzina utrzymuje się z pracy w lesie. Nie dopuszczę do tego, aby jacyś dziwacy mi tę pracę zniszczyli.

Głos II: - Skoro od trzydziestu lat nie udało się utworzyć tego parku, to się nie uda. I bardzo dobrze, bo park nie da nam roboty.

Głos III: - Gdyby nie prace leśne, nie mieliśmy z czego żyć. W okolicy nie ma zakładów przemysłowych, państwowych gospodarstw rolnych, nie ma niczego prócz lasu. Pewnie, jest on cięty, ale jeszcze więcej drzew jest sadzonych.

Głos IV: - W sumie to nie wiem. Trochę żal tego terenu, bo jednak jest w nim coś niezwykłego. Jakaś ochrona byłaby potrzebna, ale nie wiem czy ścisła. Z drugiej strony, w parkach też ludzie pracują, też prowadzi się w nich gospodarkę. Tylko że nie ma tylu cięt.

Głos V: - Jeśli taki park by powstał, to padną zakłady usług leśnych, padną tartaki. I co wtedy? Kto zapewni nam byt? Przyroda jak najbardziej, trzeba o nią dbać, ale nie kosztem ludzi.

Głos VI: - Trochę mnie ci aktywiści wkurzają, taką swoją nieprzejednaną postawą, ale nie zaprzeczę, że mają sporo racji. Swoje racje mają też leśnicy. Jak to wszystko wyważyć - nie mam pojcia.

Co psuje potencjał marki „Bieszczady” i jak ją ratować

OPINIE

ANDRZEJ CZECH

ALICJA LEWANDOWSKA

Chyba każdy widział delfiny z Chin z napisem Bieszczady. Sery z Podhala. Magnesy na lodówki robione w Koszalinie. Kubki z Lublina. Koszulki z koszmarnie brzydkimi nadrukami. Byle tanio kupić i drogo sprzedać. Nad morzem są te same, tylko z napisem Kołobrzeg. Jest ich dziesięć razy więcej niż faktycznie lokalnych produktów.

co w tym złego? – spytaście. Przecież sezon krótki, a każdy chce zarobić na chude miesiące. To nie takie łatwe, jakby się wydawało. Jest krótkowzrostne, szkodliwe i bez sensu.

Mamy świetną i wartościową markę

Wiecie, że Podkarpacki Urząd Marszałkowski staje na głowie, żeby udowodnić, iż warto przyjeżdżać na Podkarpacie? To nie jest jakiś wyjątek. Wiele regionów w Polsce robi wszystko, aby więcej ludzi do nich przyjeżdżało. Zwłaszcza tych, którzy zarabiają więcej i na których zarabia się więcej. Ale żeby stu marszałków się sprężyło i nadymało, żeby stu urzędników „napoprzekładało” się segregatorów, zrobiło filmików z blogerami i nawymyślało strategii, to ludzie w Polsce wiedzą swoje – że Bieszczady to Bieszczady. Międzynarodowi producenci kręcą tu filmy, ludzie w pandemii uznali, że to najlepsze miejsce pod słońcem, a taki Hotel Arłamów reklamuje się, że leży w Bieszczadach, choć to geograficzna bzdura. Widocznie każdy z nich wie, co robi. Wystarczy tę markę wzmacniać, a nie osłabiać, sprzedając badziewie i rozminiając ją na drobne.

Ile osób zarabia na prawdziwej lokalnej produkcji

Jeśli produkt jest robiony lokalnie w Bieszczadach, nawet przy użyciu sprowadzanych surowców (bo nie wszystko uda się tu wyprodukować od zera), to zarabiają wszyscy: sam wytwórca, sklep, rozwożący towar, biuro księgowo, a nawet lokalny samorząd, który ma pieniądze z

naszych podatków oraz urząd skarbowy rozdzielający odprowadzone pieniądze. Zarabia również lokalna stacja benzynowa i dostawca energii. Te wszystkie firmy zatrudniają lokalnie ludzi. Zwykła skrzynka drewniana wykonana z desek w bieszczadzkim tartaku daje pracę przy pozyskaniu drewna, pracownikom tartaku oraz sprzedawcy gwoździ czy śrub i finalnie stolarzowi. A pomyślcie o bardziej skomplikowanych wyrobach, przetworach i wyrobach ceramicznych. Co więcej, coraz więcej artystów i rzemieślników-producentów umożliwia klientom podejrzenie procesu produkcji, organizuje płatne warsztaty. Przy nich stopniowo rozkwitają inne biznesy, noclegi i restauracje. Pieniądz krąży lokalnie. Buduje się zaufanie i mocne relacje.

Turysta zapłaci więcej za autentyk

Kto zarabia na fałszywkach udających lokalny produkt? Tylko hurtownik i sklep. Często, żeby go sprzedać, będzie robić to z minimalną marżą. Wpływa to na zaniżanie cen. A turyści w Bieszczadach są spragnieni autentyczności. I się zmienili. Część z nich przyjeżdża tu po raz pierwszy. A przed pandemią bywała w przeróżnych miejscach na świecie. Wiedzą, czym się różni autentyk od ściemy. Za autentyk, zwłaszcza z dobrą historią i od prawdziwego producenta, są w stanie zapłacić więcej. Bo w domach niczego im nie brakuje. Pamiętek nie kupuje się po to, żeby coś mieć. Kupuje się je, aby utrwalić niesamowite wspomnienia albo sprawić bliskim unikalny prezent.

Przez fałszywki gubimy umiejętności

Jeśli przestaniemy tutaj na miejscu, w Bieszczadach, wytwarzać unikalne wyroby, sztukę, żywność, przetwory, to za chwilę będziemy potrafili tylko rozcinać folię na paletach i pudełkach z gotowymi produktami. Każdy, kto coś faktycznie produkuje i sprzedaje, wie, że to nie takie proste. Trzeba opanować podstawowe czynności manualne. Trzeba poznać przepisy. Czasem uzyskać odpowiednie zezwolenia. Zaprojektować opakowanie. Ugotować, zabezpieczyć. Porozumieć się z klientem i opowiedzieć mu, jak się coś robi. Dlaczego coś kosztuje

ile kosztuje i co jest w środku. Wymyślić recepturę. Popęnić błędy i je naprawić. Wszystko to nas ominie, jeśli weźmiemy gotowy wyrób spoza Bieszczadów, nalepimy nalepkę z napisem Bieszczady i sprzedamy. I za chwilę będziemy mieć za współpracowników manualnych i komunikacyjnych analfabetów

Tracimy pieniądze, renomę i psujemy dobrą markę

Fałszywki to szybka spirala w dół. Tanie wyroby wypierają bardziej wartościowe, siłą rzeczy droższe. Prawdziwym wytwórcom i twórcom ciężko jest konkurować z tanimi podróbkami. W związku z tym albo porzucają złudzenia i... przerzucają się na sprzedaż udawanych wyrobów, czasami je podrasowując, albo porzucają zajęcie i robią coś innego, albo też wyjeżdżają z regionu.

A klienci? Niebawem przestaną kupować i stracimy wszyscy. Stracimy coś, co jest jedyną szansą Bieszczadów – autentyzm. Obecnie każdy nosi przy sobie, w kieszeni, dostęp do zdjęć i informacji z całego świata. W swoim smartfonie. Ludzie zaczynają czytać etykiety. Już się nie dadzą zrobić w konia. Pojadą gdzie indziej, przejadą się obwodnicą, zrobią zdjęcia na Instagrama, kupią hot-doga na stacji benzynowej, a nam zostaną śmieci i smród spalin.

Chyba każdy zna oklepane do bólu powiedzenie (widnieje na tysiącach kubków) „rzuc wszystko i wyjedź w Bieszczady”. Jeśli nie będziemy wspierać faktycznych lokalnych twórców, to przepadniemy i zawalimy świetną markę sprawdzoną w warunkach bojowych pandemii.

Tymczasem my, lokalersi z Bieszczadów, nie mamy gdzie wyjeżdżać. I nie chcemy.

Autorzy tekstu reprezentują Centrum Ursula Maior i Centrum Turystyczne Trapasz w Uhercach Mineralnych.

Krótki instruktaż dla twórców i sprzedawców

* Sprawdź, czy produkt, który chcesz sprzedać, faktycznie został wykonany w Bieszczadach. Jeśli Ty tego nie zrobisz, zrobi to Klient.

* Jeśli nie można zrobić go w 100 procentach w Bieszczadach, sprawdź skąd pochodzą surowce i składniki. Poszukaj lokalnych składników.

* Jeśli sprzedajesz coś, czego nie da się wyprodukować lokalnie to sprawdź, czy możesz zatrudnić artystę, który „czuje klimat”, stosuje lokalną symbolikę przy zdobieniach. Najlepiej, gdyby mieszkał na miejscu. Wtedy pieniądze będą krążyć w Bieszczadach.

* Dowiedz się więcej, w jaki sposób wyroby są wytwarzane. Kto je robi i z czego. Zaciekawisz Klientów.

* Polecaj miejsca, które sprzedają autentyczne rzeczy, stwórz sieć.



W Bieszczadach co rusz stoją kioski i budki z takimi pseudopamiątkami jak pluszaki. Są też delfiny, ciupagi i inne badziewie. FOT. WOJCIECH ZATWARNICKI



Donald Tusk przed laty podczas kiermaszu w Cisnej. Przed nim wyroby lokalnych artystów, nawiązujące do tradycji Bieszczadów. FOT. WOJCIECH ZATWARNICKI



Stoisiko plenerowca w Polankach z wykonanymi z bieszczadzkiego surowca rzeźbami. FOT. KRZYSZTOF POTACZALA

W BIESZCZADACH ŻĄDAJCIE TYLKO ORYGINALNYCH I MIEJSCOWYCH PIW URSULA!

Warzonych na miejscu i od podstaw w browarze w Uhercach Mineralnych wedle własnych receptur słynnej dyplomowanej piwowarki de Inż. Agnieszki Łopaty.

- Wzlotny i unikalny smak
- Niepasteryzowane i niefiltrowane
- Naturalnie gazowane

Więcej informacji i zakup bezpośrednio w browarze:
Ursula Maior (ul. Wielka Niezłazdzica)
Uherce Mineralne 432 A
tel. 13 461 25 10

Ksawery waleczne serce

HISTORIA

ŁUKASZ BAJDA

W tym roku minęła 230. rocznica uchwalenia Konstytucji 3 maja. Próba przeprowadzenia reform ustrojowych w Rzeczypospolitej zakończyła się konfliktem zbrojnym z Rosją. W wojnie tej wziął udział Franciszek Ksawery Krasicki, późniejszy właściciel dóbr leskich. To jedna z najważniejszych postaci związanych z Bieszczadami.

Protoplaści Krasickich przenieśli się z ziemi dobrzyńskiej na Ruś Czerwoną już pod koniec XV wieku. Tradycyjnie jednak pisali się „z Siecina” (obecnie Siecień). Nazwisko Krasicy przyjęli od miejscowości Krasice w ziemi przemyskiej, stanowiącej część pokaznego posagu, jaki około 1540 roku otrzymał Jakub z Siecina dzięki małżeństwu z Barbarą Orzechowską. Namacalnym śladem znaczenia i bogactwa tej rodziny w przeszłości jest zamek w Krasicy. Mniej okazała rezydencja rodzinna zachowała się w Dubiecku nad Sanem. Dubiecko z czasem stało się siedzibą osobnej gałęzi Krasickich, potomków zmarłego w 1717 roku Karola Aleksandra Krasickiego. Tutaj urodził się jego wnuk, chyba najbardziej znany przedstawiciel rodziny, jeden z najwybitniejszych poetów polskiego Oświecenia – długoletni biskup warmiński Ignacy Krasicki, który pod koniec życia został arcybiskupem gnieźnieńskim i prymasem Polski.

U stryja i w wojsku

Franciszek Ksawery Krasicki urodził się 10 lipca 1774 roku. W pamiętnikach i innych źródłach z epoki najczęściej nazywany jest „panem Ksawerym”. Młody Krasicki część dzieciństwa spędził na dworze biskupim swojego stryja w Lidzbarku Warmińskim. Już wówczas marzyła mu się kariera wojskowa i w wieku zaledwie dwunastu lat próbował uciec spod stryjowskiej kuratelii, aby udać się do Francji z zamiarem wstąpienia do gwardii królewskiej. Eskapada zakończyła się jednak po trzech dniach schwytaniem „zbiega”.

Trzy lata później piętnastoletni Krasicki rozpoczął służbę wojskową w kraju. W tym czasie został przedstawiony Stanisławowi Augustowi Poniatowskiemu, który widział dla bratanka biskupa raczej drogę kariery dworskiej niż wojskowej. Skierowane do niego przez króla słowa: „A ty Ksawerku zostaniesz ze mną?”, młody Krasicki miał skwitować milczeniem. Nastoletni żołnierz wolał odejść ze swoim pułkiem na Ukrainę. Podczas służby wojskowej na wschodzie kraju Krasicki poznał sędziwego żołnierza, Szymona Mohorta, o którym potem opowiadał Wincentemu Polowi, a opowieści te stały się kanwą słynnego rapsodu rycerskiego.

„Ojczyzna obrońcy swemu”

Całą wojnę 1792 roku Ksawery Krasicki służył jako zwykły towarzysz. Wziął udział m.in. w słynnej bitwie pod Dubienką. Dopiero po zakończeniu kampanii awansowany został na chorążego. Starszy brat Ksawerego – Jan Krasicki, również brał udział w wojnie z Rosją i znalazł się w gronie pierwszych kawalerów Orderu Virtuti Militari, ustanowionego po bitwie pod Zieleńcami. Sam Ksawery także został odznaczony tym orderem za swoje czyny podczas wojny w obronie Konstytucji 3 maja.

Wybuch Insurekcji Kościuszkowskiej zastał pana Ksawerego na urlopie w rodzinnych stronach, które od 1 rozbioru stanowiły część Cesarstwa Austriackiego. Młody żołnierz po-

spieszył w granice Rzeczypospolitej. W bitwie pod Połańcem dowodził już niewielkim oddziałem. Pod Szczekocinami zabito pod nim konia, gdy będąc już majorem stał na czele szwadronu huzarów. Za swoje dokonania podczas powstania 1794 roku otrzymał obrączkę z napisem „Ojczyzna obrońcy swemu”, która stanowiła odznaczenie wojskowe doby Insurekcji. Ta cenna pamiątka przechowywana była przez lata w leskim zamku. Po stłumieniu zrywu kościuszkowskiego i upadku Rzeczypospolitej, Krasicki przebywał w Galicji, skąd bezskutecznie próbował przedostać się do Legionów Polskich.

Franciszek Ksawery Krasicki w 1799 roku poślubił Julię Teresę Mniszech, córkę Józefa Jana Tadeusza Mniszcha i Marianny Ossolińskiej, dziedziczkę rozległych dóbr leskich. Od tego momentu datuje się majątkowy, ale również emocjonalny związek Krasickiego z południową częścią dawnej ziemi sanockiej – Bieszczadami. Pan Ksawery od wczesnej młodości spędzonej na Warmii był zapamiętałym myśliwym, a bieszczadzkie knieje znakomicie nadawały się do rozwijania łowieckiej pasji.

Przeprawa przez wzburzony San

Krasicki zamieszkiwał po trzy miesiące na zmianę w Bachórcu, majątku odziedziczonym przez rodziców, i w dworze na Posadzie Leskiej. W tym czasie zamek w Lesku pozostawał niezamieszany. Gdy wiosną 1809 roku podczas wojny V koalicji przeciwko Napoleonowi i jego sojusznikom w granice Cesarstwa Austriackiego wkroczyły wojska Księstwa Warszawskiego, dla zamieszkujących Galicję Polaków zaświtała nadzieja na wyzwolenie spod obcej dominacji. Przejściowo opanowane przez wojska polskie zostały Przemyśl, Jarosław, a nawet Lwów. W tym czasie pan Ksawery, jako doświadczony wojskowy, stanął na czele oddziału ochotników i zajął zamek w Sanoku. W początkach czerwca rozpoczęto tworzenie zrębów polskiej administracji w Sanoku.

Wkrótce jednak do Sanoka wkroczył oddział austriackich huzarów. Polscy ochotnicy schronili się w zamku, który jednak nie nadawał się wówczas do zorganizowania dłuższej obrony. Większość ochotników zdołała się przebić przez oddział nieprzyjaciela, który nie spodziewał się takiego obrotu spraw. W zamku pozostał jedynie sam pan Ksawery, markując przygotowania do obrony. Gdy inni towarzysze umknęli Austriakom, Krasicki zjechał konno ze wzgórza zamkowego ku wezbranym wodom Sanu i tym samym również uniknął pochwylenia przez nieprzyjaciół. Do swojego oddziału dołączył pod Leskiem, a następnie zaprowadził ochotników do Zamościa. Na tym zakończył się jego symboliczny udział w wojnach napoleońskich. Rok później ufundował stojącą do dziś na Placu św. Jana w Sanoku kapliczkę św. Jana Nepomucena, jako wotum za ocalenie życia podczas brawurowej ucieczki z zamku. W 1909 roku, w stulecie opisywanych wydarzeń, przy Schodach Zamkowych w Sanoku wmurowano tablicę upamiętniającą Ksawerego Krasickiego i jego towarzyszy.

W dobie powstania listopadowego Ksawery Krasicki zaangażował się w pomoc dla zrywu zbrojnego przeciwko Rosjanom. Wśród ochotników, którzy wyruszyli do Kongresówki znalazł się również syn Krasickiego Edmund. Po upadku powstania pan Ksawery gościł w Lesku i innych swoich dobrach wielu weteranów wojny polsko-rosyjskiej 1830–1831. Wśród nich znalazł się również znany poeta i geograf Wincenty Pol. W tym czasie Lesko należało do najważniejszych ośrodków kulturalno-intelektualnych w zaborze austriackim.



Portret Ksawerego Krasickiego. FOT. ZBIORY MUZEUM HISTORYCZNEGO W SANOKU/DOMENA PUBLICZNA

Gdy towarzysze umknęli Austriakom, Krasicki zjechał konno ze wzgórza zamkowego ku wezbranym wodom Sanu i szczęśliwie również uniknął pochwylenia przez nieprzyjaciół



Zamek w Lesku w 1939 roku. FOT. ADAM LENKIEWICZ/BIBLIOTEKA NARODOWA/DOMENA PUBLICZNA

W kronikach i w kniei

Wincenty Pol nazywał Ksawerego Krasickiego „swoim dobrodziejem”. Poznał go w 1832 roku we Lwowie, gdzie obaj należeli do tajnej organizacji patriotycznej – Związku Dwudziestu Jeden. Cztery lata później właściciel dóbr leskich wydzierżawił poecie majątek w Kalnicy koło Zagórza. Krasicki często odwiedzał przyjaciela i dzierżawcę. Razem polowali w okolicznych lasach, a prowadzone wówczas rozmowy stały się dla Pola inspiracją do napisania „Mohorta”, uważanego za jedno z najważniejszych dzieł poety. Podtytuł poematu to „Wieczory kalenicckie”, a sam autor w objaśnieniach do tekstu wyraźnie zaznaczył wpływ Ksawerego Krasickiego na powstanie utworu.

Właściciel dóbr leskich znakomicie znał historię Polski. Wspominał o tym w swoim pamiętniku Zygmunt Kaczkowski, związany we wczesnej młodości z Bieszczadami. Późniejszy poczytny pisarz historyczny poznał Krasickiego już w dzieciństwie: „Pamięć miał niesłychaną, co zresztą było zaletą wszystkich Krasickich, o wszystkim miał sąd swój własny, najczęściej niezmiernie trafny, patrzył na rzeczy z wyższego, ale zawsze patriotycznego, punktu widzenia. Historię polską umiał jak nikt, ale ją znał z kro-

nik, a zresztą z ustnej tradycji, a nie z opracowań późniejszych, w których, jego zdaniem, było dużo tendencji, a ducha nie było. (...) słyszałem go mówiącego o odsieczy wiedeńskiej, i pamiętam to dobrze, bo każde jego słowo polykałem z chciwością, że wliczył wszystkie chorągwie, które były na tej wyprawie i opisywał ich uzbrojenie z taką dokładnością, jak gdyby je był widział własnymi oczyma, a tego z pewnością nie wyczytał z książek”.

W 1839 roku Wincenty Pol zamieszkał wraz z rodziną w dworze Krasickich w Posadzie Leskiej. Prowadził wówczas na zlecenie pana Ksawerego remont i przebudowę zamku w Lesku. To właśnie znany poeta jest autorem współczesnej bryły dawnej siedziby Kmitów w mieście nad Sanem. Niedługo później Pol wyjechał z Bieszczadów. Gdy w 1844 roku zmarł Ksawery Krasicki, poeta nie zdołał dotrzeć na pogrzeb swego dobrodziejcy. Po czasie w Lesku odbyła się druga uroczystość żałobna, a Pol wygłosił mowę, która na długo zapadła w pamięć miejscowym ziemianom.

Potomkowie Ksawerego Krasickiego związani byli z Leskiem aż do 1944 roku, kiedy na mocy dekretu PKWN o reformie rolnej odebrano im majątek.

Rozgrywki futbolowe na raty



W meczu z Ostoją Kołaczyce MKS Arłamów zwyciężył 4:0. FOT. ZBRODŁO FB MKS BIESZCZADY

W połowie marca ruszyły rozgrywki niższych lig piłkarskich, w tym ligi okręgowej podokręgu krośnieńskiego. Na tym poziomie rywalizacji występują dwa zespoły z Bieszczadów. Drużyna MKS Arłamów, ustrzyckiego klubu Bieszczady, walczy o awans do IV ligi. Szarotka z Uherzec z pełną determinacją próbuje zapewnić sobie ligowy byt na szóstym poziomie rozgrywkowym.

Po pierwszej kolejce rozgrywki w lidze okręgowej, podobnie jak w innych niższych klasach, dotknęły perturbacje związane z zawieszeniem rywalizacji. Covid-19 dał znać o sobie i na miesiąc mecze odwołano. Obecnie (połowa maja) drużyny muszą rozgrywać dodatkowe mecze, aby nadrobić zaległości z przełomu marca i kwietnia.

MKS Bieszczady puka do drzwi IV ligi

Do rundy rewanżowej po jesiennych rozgrywkach MKS Arłamów przystą-

pił z pozycji lidera. W przewie zimowej mówilo się o sporych rozsadach w składzie. Skończyło się na odejściu Mateusza Kuzio. Po pewnych zawirowaniach w zespole pozostał Kamil Groborz. Do drużyny dołączyli natomiast: Pavlo Kulish, Emihrad Mchedlidge oraz Jakub Frączek – cała trójka z czwartoligowych Czarnych Jasło.

W pierwszych czterech meczach Arłamów nie poniósł porażki. Co prawda, na inaugurację rozgrywek przegrał z rywalizującym z Bieszczadami o awans Cosmosem Nowotaniec 1:2, ale wynik, z powodu gry w drużynie Cosmosu nieuprawnionego zawodnika, został zweryfikowany jako walkower dla ustrzyckiego zespołu. W kolejnych spotkaniach ustrzycka drużyna wygrała mecze: z Przełomem Besko 3:0, z LKS Skołyszyn 9:1 oraz Ostoją Kołaczyce 4:0. Później Arłamów pokonał 1:0 LKS Czeluśnicę. W dotychczasowych spotkaniach strzelecką formą popisuje się Radosław Macnar.

W zawodach z Przełomem Besko trafili do bramki przeciwnika dwa razy, a prawdziwą „strzelankę” urządził sobie w Skołyszynie, gdzie zdobył pięć goli.

Szarotka na krawędzi

Drużyna beniaminka ligi okręgowej Szarotka Uherce od początku rozgrywek za cel postawiła sobie przedłużenie ligowego bytu na kolejny sezon. Tegoroczne zmagania są o tyle szczególne, że groźba spadku do A-klasy może dotyczyć nawet sześciu ostatnich drużyn. Tak więc pewne utrzymanie się w lidze okręgowej mogą być zespoły zajmujące co najmniej piętnaste miejsce na dwadzieścia występujących.

Pierwszy mecz w rundzie wiosennej to cenne wyjazdowe zwycięstwo 1:0 z Orłem Faliszówka. Wygrana, czego nie ukrywa trener Szarotek Bogdan Kwaśnik, była szczęśliwa, a w dużej mierze to zasługa bramkarza Marcela Solona.

W kolejnym wyjazdowym spotkaniu Szarotka zremisowała 4:4 z Grabowianką Grabówka. Był to mecz z tych za sześć punktów. Obie drużyny sąsiadują w tabeli i dla każdej z nich punkty są na wagę utrzymania się w lidze. Piłkarze z Uherzec wykazali się determinacją, ponieważ przez większość meczu musieli gonić wynik. Udało się, mimo że w pewnym momencie Garbówka prowadziła już 4:2.

Po dobrym początku przyszły niestety porażki. Pierwsza 0:1 z Markiewiczza Krosno. Krośnieński klub od lat jest czołową drużyną okręgówki, w swoich szeregach ma doświadczonych piłkarzy oraz uzdolnioną młodzież.

Mimo że byli zdecydowanym faworytem w konfrontacji z Szarotką, to piłkarze z Uherzec mogą mieć pretensje do siebie za zbyt bojaźliwe podejście do meczu. Pod bramką Szarotki co rusz dochodziło do groźnych sytuacji, a jedynobramkowy porażka to najniższy wymiar kary, jaki mógł spotkać Uherczan.

Spotkanie z Cosmosem Nowotaniec, jak można było się spodziewać, było najtrudniejszym z dotychczasowych. Zespół z Nowotania od początku dominował i już po 10 minutach

prowadził 2:0, kontrolując mecz. Szarotka próbowała dorównać wiceliderowi, czego dowodem trzy strzelone bramki. Wobec pięciu strzelonych przez Cosmos było to jednak za mało. Pikanterii dodaje fakt, że autorem wszystkich trzech goli dla jedenastki z Uherzec był Piotr Spaliński, grający jeszcze nie tak dawno w barwach Cosmosu. Trzecią porażkę z rządu Uherce poniosły w Besku przegrywając z Przełomem 2:0.

/ela/

	Nazwa	M.	Pkt.	Z.	R.	P.
1.	Bieszczady Ustrzyki Dolne	24	68	22	2	0
2.	Start Rymanów	24	51	16	3	5
3.	Tempo Nienaszów	24	51	15	6	3
4.	Cosmos Nowotaniec	22	50	16	2	4
5.	Zamczysko Odrzykoń	24	43	12	7	5
6.	Przełęcz Dukla	24	40	11	7	6
7.	Przełom Besko	24	39	11	6	7
8.	Markiewiczza Krosno	24	38	11	5	8
9.	Wisłok Sieniawa	24	33	8	9	7
10.	Ostojka Kołaczyce	24	30	8	6	10
11.	Kotwica Korczyn	24	30	8	6	10
12.	Grabowianka Grabówka	23	27	7	6	10
13.	Nafta Jedlicze	24	26	7	5	12
14.	Orzeł Faliszówka	24	26	7	5	12
15.	Beskid Posada Górna	24	25	7	4	13
16.	Szarotka Uherce	24	23	5	8	11
17.	LKS Skołyszyn	23	18	4	6	13
18.	LKS Czeluśnica	24	18	5	3	16
19.	Iskra Przysietnica	24	14	3	5	16
20.	Brzozovia Brzozów	24	11	2	5	17

ZBRODŁO: 90 MINUT.PL

Co robić w Bieszczadach przez 9 dni? Biegać!



FOT. ARCHIWUM ORGANIZATORA

Co roku w długi czerwcowy weekend Fundacja Bieg Rzeźnika zaprasza w Bieszczady. Tym razem VII Festiwal Biegu Rzeźnika - to aż 2 czerwcowe weekendy, dziewięć dni biegania!

VII Festiwal Biegu Rzeźnika rozpocznie się w piątek 28 maja 2021 i potrwa do soboty 5 czerwca. Festiwal, to nie tylko legendarny Bieg Rzeźnika, ale również 4 inne biegi na dystansach, od 10 do ponad 100 kilometrów.

Festiwal odbędzie się w formule wielodniowej łączącej swobodę biegania z ubiegłorocznej edycji z formułą sportową (wspólne starty). Starty biegów odbywać się będą codziennie przez dziewięć dni. Dzięki takiemu

rozwiązaniu każdy wystartuje w dogodnym dla siebie momencie, a na startach unikniemy tłumów. Szczegółowe rozwiązania będą oczywiście dostosowane do aktualnych regulacji i ograniczeń, jednak liczymy na to, że do końca maja większość tych najbardziej uciążliwych ograniczeń zostanie już zniesiona i zrealizujemy dokładnie to, co przewidywaliśmy jesienią, pisząc regulaminy biegów - mówią organizatorzy.

- Planujemy sportową rywalizację na wszystkich trasach jednak z dość liberalnymi limitami czasowymi na pokonanie tych tras. Jest to więc szansa dla każdego, kto w tym covidowym czasie stracił motywację do biegania,

aby mimo braku regularnych treningów, przebiec wybrany dystans. Mamy też nadzieję, że powróci expo i dekoracja - mówi Mirosław Bieniecki, Dyrektor Festiwalu Biegu Rzeźnika.

Podstawowe założenie imprezy pozostaje niezmienione od 19 lat - dobrze i bezpiecznie się bawić biegając po górskich szlakach. Pamiętając o tym, że zwycięzcami są wszyscy, którzy ukończą swoje biegi.

Zapisy na Festiwal Biegu Rzeźnika są otwarte na stronie organizatora: www.biegrzeznika.pl

Biegi na VII Festiwalu Biegu Rzeźnika:

Bieg Rzeźnika (w parach): dystans: około 83 km
Bieg Rzeźnika Hardcore (w parach): dystans: Bieg Rzeźnika ok. 83 km PLUS ok. 25 km
Bieg Rzeźnika Ultra: dystans: około 108 km
Bieg Rzeźnika SKY: dystans: około 48 km
Rzeźniczek: dystans: około 28 km
Dycha na Jeleni Skok: dystans: około 11 km
Mały Szlem Rzeźnicki: dystans: około 87 km
Wielki Szlem Rzeźnicki: dystans: około 195 km

Którędy kolarski tour przez Bieszczady?

78.Tour de Pologne

09-15.08.2021 UCI WORLD TOUR

Od prawie roku było wiadomo, że tegoroczna edycja Tour de Pologne zostanie przeprowadzona we wschodniej części Polski. Lubelszczyzna i Podkarpacie będą areną zmagania najlepszych kolarzy na świecie.

Powoli organizatorzy wyścigu ujawniają szczegóły. Jednak wiele jest jeszcze niewiadomych, zwłaszcza jeśli chodzi o przebieg bieszczadzkiego etapu.

W Rzeszowie 6 maja została podpisana umowa pomiędzy przedstawicielami władz Rzeszowa a organizatorami TdP. Rzeszów będzie miejscem zakończenia 3. etapu wyścigu. Start do niego ma mieć miejsce w Saho-ku. W lutym tego roku Czesław Lang spotkał się z burmistrzem Sanoka Tomaszem Matuszewskim. Panowie dyskutowali o możliwym przebiegu trasy wyścigu w mieście. Wstępnie peleton rozpocznie zawody na Rynku

głównym, dalej ruszy ulicami: Zamkową, Mickiewiczza, Królowej Bony, Lwowską, Jagiellońską, Kościuszki, Rymanowską, Krakowską, następnie kolarze wjadą na obwodnicę Sanoka znajdująca się w ciągu drogi krajowej nr 28, a potem DK 84 udadzą się w kierunku Leska i Soliny.

Na razie nie znamy szczegółów etapu. Czesław Lang ujawnił jedynie, że: „peleton dojedzie do Rzeszowa przez przepiękne zakątki Bieszczad”. Jeśli organizatorzy podtrzymają tradycję rozgrywania części etapu na trasie TdP dla amatorów, to wiadomo, że fragment 3. etapu będzie przebiegał w okolicy Arłamowa z premią górską w Kalwarii Pałacowskiej. Resztę szczegółów poznamy zapewne podczas oficjalnej prezentacji przebiegu wyścigu. Pierwotnie miało to mieć miejsce 22 kwietnia. Teraz jest mowa, że może to nastąpić pod koniec maja.

/ela/

Naleśniki jak pizza



Tego rodzaju naleśniki mogą nam zastąpić tradycyjną pizzę.

Placki naleśnikowe smażymy według tradycyjnego przepisu. Podana porcja farszu wystarczy nam na 14 sztuk. Produkty na farsz: 1 papryka czerwona, 1/2 puszki kukurydzy, 20 oliwek, 100 g szynki krojonej w paski, 150 g startego na grubych oczkach sera

żółtego. Przyprawy: oregano, pieprz czarny i zieleni. Dodatkowo do farszu dodajemy dwie łyżki keczupu. Wszystkie produkty mieszamy z przyprawami, a następnie z keczupem.

Sos czosnkowy do naleśników. Produkty: 200 ml śmietany, dwie łyżki majonezu, kilka ząbków czosnku wyduzonych przez prasę. Składniki mieszamy i wstawiamy do lodówki na 15 minut.

Wykonanie potrawy: w pierwszej kolejności smażymy placki naleśnikowe. Gdy gotowe, smarujemy je farszem i rolujemy. Następnie na średnim ogniu rozgrzewamy patelnię grillową. Układamy na niej naleśniki i dodajemy odrobinę oliwy z oliwek z dodatkiem łyżki masła. Naleśniki opiekamy powoli i obustronnie do zrumienienia. Gotowe naleśniki podajemy z sosem czosnkowym i keczupem. Wierzch naleśników oprószyć szczypiorem, a dodatkowo o tej porze roku możemy wykorzystać zieleni kurdybanka lub pokrojone młode listki krwawnika. Smacznego!

BMC

Przepisy z gwiazdnicą



FOT. PIKABAY

Dzisiaj chcę podzielić się przepisami na zastosowanie gwiazdniczy. Z powodzeniem można ją wykorzystywać w kuchni. Charakteryzuje się słonym, orzeźwiającym i mineralnym smakiem. Jest krucha, soczysta i chrupka. Najlepiej smakuje świeżo zebrana, ale można też ją suszyć. Surowa dodana do sałatek z powodzeniem zastępuje kielki, świetnie smakuje też jako dodatek do białego sera. Można dodawać ją do zdrowotnych soków lub smoothies.

Przepis na dzikie pesto z gwiazdnicą:

Kilka gałązek gwiazdniczy (liście, ziele), prażone pestki słonecznika 100 ml, dowolny olej tłoczony na zimno lub oliwa z oliwek, sól do smaku, ewentualnie świeża lub suszona bazylija. Wszystkie składniki blendujemy, wkładamy do wyparzonej słoików i przechowujemy w lodówce. Pesto można zamrozić albo zapasteryzować.

Przepis na zupę z gwiazdnicą wg. Małgorzaty Kaczmarczyk

Ziemiaki (2 małe), cebula (1 sztuka), żółtka jajek (2 sztuki), kwaśna śmietana do zabielenia, ocet jabłkowy, poszatkowana gwiazdnica (1 litr).

Cebulę i ziemniaki należy ugotować w osolonej wodzie, następnie dorzucić poszatkowaną gwiazdnicę i wszystko razem zblendować. Gdy zupa ostygnie należy dodać do niej żółtka i kwaśną śmietanę i dobrze wymieszać. Zupę zakwaszamy jeszcze octem, ale to w momencie podania jej na talerz. Do dania świetnie pasują grzanki.

Wiosną warto regularnie jeść gwiazdnicę lub pić napar z zieleń, aby wzmocnić i oczyścić organizm.

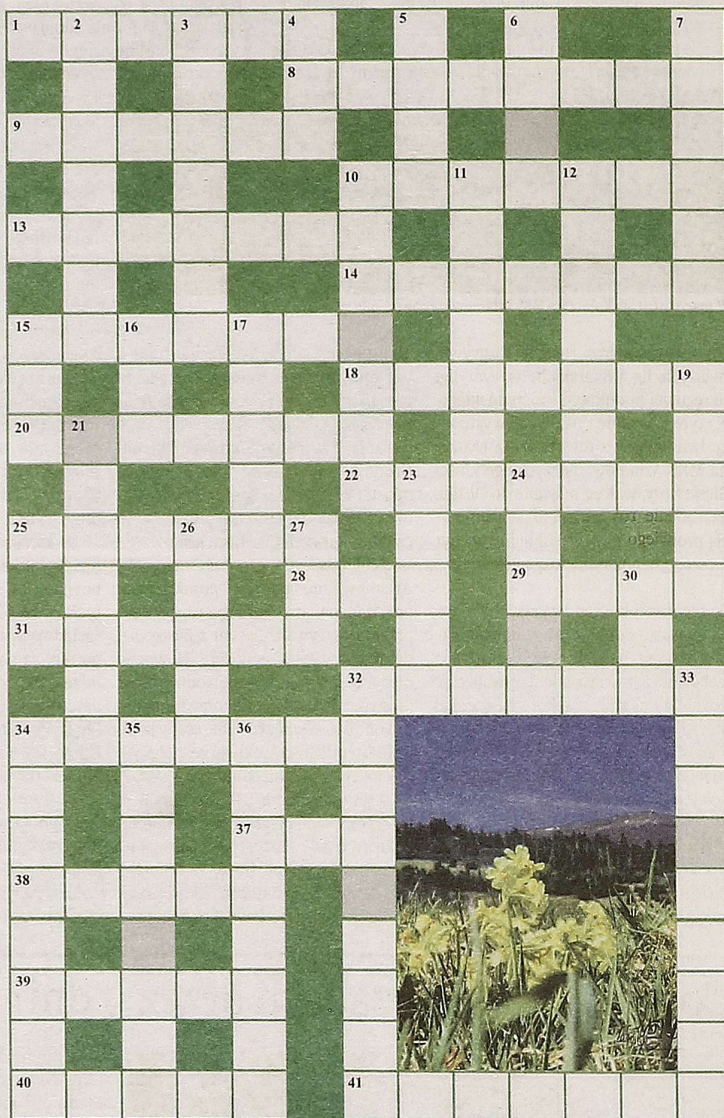
Dominika Pyziółka Barc

<http://zielarstwo.rzeszow.pl/>, <https://www.facebook.com/zielarstworzeshow/>, <https://www.facebook.com/chatzielarki/>

Źródło: Zielnik - jedzenie i domowe kuracje z 100 natury. Soundgren Lisen, Wydawnictwo Marginesy

KRZYŻÓWKA REGIONALNA

KUPON 723



POZIOMO:

1) wieś w gminie Lesko, tu krzyżują się drogi wojewódzkie 894 i 893; 8) święto solenizanta; 9) model kuli ziemskiej; 10) szczyt, grań, np. Tarnicy; 13) akt woli organu państwowego; 14) w łowiectwie, akt płciowy u jeleni, w towarzystwie dyskwalifikuje po jedzeniu; 15) ciasteczka z egzotycznych ziarenek; 18) niemiecki socjalista narodowy; 20) zsumowanie, podliczenie; 22) kasza ze skrobi bulw manioku; 25) nawierzchnia na jeźdźniach, boiskach i chodnikach; 28) zabiegi pielęgnacyjne mające na celu odświeżenie i nawilżenie skóry; 29) kiedyś przyjeżdżali z góralami w Bieszczady; 31) wzgórze sąsiadujące z Leskiem; 32) na hali lub na niebie; 34) inaczej wegetarianizm; 37) zaimk pytający zastępujący liczebni główne; 38) uczucie niepokoju, lęku; 39) Alfred, chemik szwedzki, wynalazł dynamit; 40) Stanek z gitarą; 41) prasowa lub towarzyska.

PIONOWO:

2) janusowe, czyli dwa aspekty danej sprawy; 3) przedmiot dla dziecka; 4) pistolet akowca; 5) dopływ Sanu, źródła ma w okolicach Jureczkowej; 6) hołduje temu, co modne; 7) miejscowość w gminie Czarna lub Baligród; 10) lekarski lub dyrektorski; 11) powoduje zatkanie naczynia krwionośnego; 12) autor „Łysej śpiewaczki”, „Lekcji”, „Krzesel”; 15) u Czechowa był wiśniowy; 16) koński tył; 17) potocznie człowiek z marginesu społecznego; 19) obrzędowa uczta u pierwszych chrześcijan; 21) ludzie stanowiący ubezpieczenie, ochronę; 23) solenizantka z 5 II (lutego); 24) niejedna w bieszczadzkiej cerkwi; 26) sojusz USA, Australii i Nowej Zelandii; 27) rockowy zespół z lat 80.; 30) Sebastian ..., brytyjski lekkoatleta; 32) imię królów i książąt polskich; 33) niewielka wieś w gminie Baligród; 34) pierwsza miejscowość na pograniczu Bieszczadów i Beskidu Niskiego, którą dotknęła Akcja „Wisła”; 35) warzywo na kompot, rzewień; 36) składa się z trzech konkurencji: pływania, jazdy na rowerze oraz biegu.

Z liter znajdujących się w szarych okienkach należy ułożyć hasło będące rozwiązaniem krzyżówki. Rozwiązania prosimy nadsyłać do redakcji do 20. 05. 2021 r.

W losowaniu nagrody wezmą udział wyłącznie rozwiązania nadesłane na kuponach wyciętych z „GB”.

Fundatorem nagrody za rozwiązanie krzyżówki nr 723 jest „Gazeta Bieszczadzka”.

Wyniki losowania nagrody za krzyżówkę nr 723 zostaną opublikowane w „GB” nr 11/2021

Nagrodę za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 722 otrzymuje **Pan Marcin Wolański**.

Hasło krzyżówki nr 722 brzmiało: „JAWORNIK”.

W sprawie odbioru nagrody za rozwiązanie krzyżówki prosimy o kontakt telefoniczny pod numerem 13 461 13 22 lub mailowo - redakcja@bieszczadzka24.pl

KONKURS BIESZCZADZKIEGO PARKU NARODOWEGO



FOT. EWA BUJALSKA

Samy (*Capreolus capreolus*) należą do najmniejszych przedstawicieli zwierzyny płowej spotykanych w Bieszczadzkim Parku Narodowym. Głównym środowiskiem bytowania tych zwierząt są rozległe doliny z mozaiką lasów mieszanych, zarastające olszą szarą tereny porolnie i łąki. Widoczna na zdjęciu samica samy, czyli koza zmienia sierść (suknie) z zimowej - szarobrunatnej na letnią - rudą. Okrągła, jasna plama na zadzie zmienia barwę z czysto białej na żółtawą. Ta plama jasnego futra pełni ważną funkcję. U zaalarmowanych, przestraszonych czyms saren sierść w tym miejscu jeży się, zwiększając prawie dwukrotnie

jasny obszar. Dzięki temu samy dobrze widzą się nawzajem w czasie ucieczki, nawet w nocy.

Jak nazywamy ten fragment futra u saren? Odpowiedź prosimy przesyłać wyłącznie mailowo na adres: konkurs@bieszczadzka24.pl do 20. 05. 2021 r.

Spośród prawidłowo nadesłanych odpowiedzi rozlosujemy nagrodę, która zostanie dostarczona przesyłką pocztową. Prawidłowa odpowiedź zagadki z nr 9/2021 „GB” to: **Lulecznica kraińska**. Nagrodę wylosowała: **Pani Helena Piecuch**.



OGŁOSZENIE BURMISTRZA USTRZYK DOLNYCH z dnia 14 maja 2021 r.

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego „Stadion zimowy”

Na podstawie art. 17 pkt 9 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (j. t. Dz. U. z 2021 r. poz. 741), art. 39 ust. 1 i art. 54 ust. 2 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa Nr VI/63/19 z dnia 29 stycznia 2019 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego „Stadion zimowy”.

zawiadamiam o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego „Stadion zimowy”, obejmującego teren położony w miejscowości Ustjanowa Górna wraz z prognozą oddziaływania na środowisko, w dniach od 24 maja 2021 r. do 15 czerwca 2021 r. w siedzibie Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych, ul. Kopernika 1, 38-700 Ustrzyki Dolne, pokój nr 12A w godzinach pracy Urzędu po uprzednim uzgodnieniu pod nr tel. 13 460-80-27 oraz na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych.

Projekt MPZP „Stadion zimowy” wraz z Prognozą oddziaływania na środowisko w ustalonym terminie wyłożenia zostanie również opublikowany na stronie BIP Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych pod adresem: http://www.bip.ustrzyki-dolne.pl/dokumenty_rodzaj-34-projekty_uchwal_rady_miejskiej.html

Dyskusja publiczna nad przyjętymi w projekcie planu miejscowego rozwiązaniami odbędzie się w dniu 14 czerwca 2021 r. o godz. 13.00, w sali nr 13, w siedzibie Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych, ul. Kopernika 1, 38-700 Ustrzyki Dolne.

Dyskusja publiczna nad przyjętymi w projekcie planu miejscowego rozwiązaniami odbędzie się z ograniczeniami sanitarnymi, które obowiązują na terenie Rzeczypospolitej Polskiej. Zgodnie z ograniczeniami sanitarnymi uczestnicy mają obowiązek zakrywania nosa i ust oraz zachowania 1,5 m odległości od innych. Szczegółowe informacje dotyczące zasad udziału w dyskusji publicznej zostaną ogłoszone na stronie internetowej BIP Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych w zakładce obwieszczenia.

W dyskusji publicznej będzie można wziąć udział również online na platformie zoom.us – można zabrać głos w dyskusji z fonią i wizją.

Informacja o dyskusji publicznej

Możesz zabrać głos w dyskusji z fonią i wizją jeśli Twoje urządzenie jest wyposażone w kamerę i mikrofon, które działają na platformie zoom.us. Jeśli chcesz wziąć udział w dyskusji on-line napisz e-mail na adres m.kacperska@ustrzyki-dolne.pl. Zgłoszenia należy dokonać najpóźniej do godziny 15.00 dnia poprzedzającego dyskusję publiczną nad projektem planu miejscowego.

Link do spotkania oraz instrukcję przesyłamy w e-mailu zwrotnym.

WAŻNE: Sprawdź wcześniej, jak działa zoom.us i przetestuj działanie aplikacji pod adresem <https://zoom.us/test>.

Zgodnie z art. 18 ust. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, każdy, kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie planu miejscowego, może wnieść uwagi. Uwagi do projektu planu miejscowego należy składać do Burmistrza Ustrzyk Dolnych z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy, adresu zamieszkania albo siedziby oraz oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy, w nieprzekraczalnym terminie do dnia 30 czerwca 2021 r. w formie papierowej w Urzędzie Miejskim w Ustrzykach Dolnych, ul. Kopernika 1, 38-700 Ustrzyki Dolne lub na adres urzędu, w formie elektronicznej za pomocą środków komunikacji elektronicznej – poczty elektronicznej na adres: um@ustrzyki-dolne.pl, w formie elektronicznej za pomocą elektronicznej skrzynki podawczej opatrzonej kwalifikowanym podpisem elektronicznym, podpisem zaufanym albo podpisem osobistym.

Równocześnie zgodnie z art. 39 ust. 1 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko, informując o możliwości składania uwag i wniosków do prognozy oddziaływania na środowisko w nieprzekraczalnym terminie do dnia 30 czerwca 2021 r., w formie pisemnej lub ustnie do protokołu w siedzibie Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych, ul. Kopernika 1, 38-700 Ustrzyki Dolne albo za pomocą środków komunikacji elektronicznej na adres: um@ustrzyki-dolne.pl bez konieczności opatrzenia ich bezpiecznym podpisem elektronicznym.

Organem właściwym do rozpatrzenia uwag i wniosków jest Burmistrz Ustrzyk Dolnych.

Z up. burmistrza
dr inż. Michał Wnuk
zastępca burmistrza



OGŁOSZENIE

Działając w oparciu o uchwałę Rady Miejskiej w Ustrzykach Dolnych: nr XXXII/422/20 z dnia 27 października 2020 r. w sprawie wyrażenia zgody na sprzedaż położonych w miejscowości Ropienska nieruchomości mienia komunalnego – Burmistrz Ustrzyk Dolnych ogłasza:

1 publiczny przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż:

- nieruchomości zabudowanej murowanym budynkiem magazynowym o powierzchni zabudowy 594,00 m², w złym stanie technicznym, oznaczonej numerem działki 759/3 powierzchni 0,2408 ha, położonej w miejscowości Ropienska.

Cena wywoławcza nieruchomości: 151.000,00-zł

Wadium: 15.000,00-zł

- nieruchomości zabudowanej dwoma murowanymi budynkami magazynowymi w złym stanie technicznym o łącznej powierzchni zabudowy 337,00 m² wraz z zabudową pomocniczą obejmującą wiatę i kanał naprawczy, oznaczonej numerem działki 759/5 o powierzchni 0,2626 ha, położonej w miejscowości Ropienska.

Cena wywoławcza nieruchomości: 96.000,00 - zł

Wadium: 10.000,00 - zł

- nieruchomości zabudowanej budynkiem magazynowym o powierzchni zabudowy 126,00 m² w złym stanie technicznym, oznaczonej numerem działki 759/6 o powierzchni 0,1141 ha, położonej w miejscowości Ropienska.

Cena wywoławcza nieruchomości: 37.000,00 - zł

Wadium: 4.000,00-zł

Dla opisanych nieruchomości prowadzona jest księga wieczysta nr KS2E/00013704/3 przez Sąd Rejonowy w Lesku Zamiejscowy Wydział VII Ksiąg Wieczystych w Ustrzykach Dolnych.

Na przedmiotowe nieruchomości Gmina Ustrzyki Dolne nie posiada opracowanego planu zagospodarowania przestrzennego ani nie została wydana decyzja o warunkach zabudowy i zagospodarowania przestrzennego terenu, o której mowa w przepisach o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym.

Przetarg odbędzie się w dniu 17 czerwca 2021 r. godz. 10⁰⁰ w Urzędzie Miejskim w Ustrzykach Dolnych w sali nr 13. W przetargu mogą brać udział osoby fizyczne i prawne, które wpłacą wyżej podane wadium w pieniądzu, wyszczególniając w dowodzie wpłaty oznaczenie nieruchomości, na konto nr 93 8621 0007 2001 0012 3347 0003 w Bieszczadzkiem Banku Spółdzielczym w Ustrzykach Dolnych, najpóźniej do dnia 14 czerwca 2021 r.

Wpłacone wadium zostanie:

- zaliczone na poczet ceny nabycia, jeżeli osoba wpłacająca wadium wygra przetarg,

- zwrócone, jeżeli osoba wpłacająca wadium nie wygra przetargu.

Jednocześnie informuję, iż nie przystąpienie do zawarcia umowy notarialnej na sprzedaż nieruchomości opisanej w ogłoszeniu w wyznaczonym terminie spowoduje przepadek wadium zaliczonego na poczet nabycia.

Uczestników przetargu obowiązują wprowadzone w kraju wymogi sanitarne tj. uczestnictwo w maseczkach ochronnych oraz zachowanie bezpiecznej odległości minimum 1,5 m pomiędzy uczestnikami.

Zastrzegam sobie prawo odstąpienia od przetargu bez podania przyczyny.

Z up. burmistrza
zastępca burmistrza
Michał Wnuk



Informacja

Działając zgodnie z art. 35 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2020 r. poz. 1990), informuję, że w Urzędzie Gminy w Czarniej (Czarna Górna 74) na tablicy ogłoszeń wywieszony został wykaz na okres 21 dni, to jest od dnia 14.05.2021 r. do dnia 04.06.2021 r. nieruchomości przeznaczonych do:

I. Dzierżawy w trybie bezprzetargowym;

- cz. działki nr ew.: 524/12 o pow. 1,5000 ha położona w m. Czarna Górna do 3 lat – z dotychczasowym dzierżawcą.

II. Najmu w trybie bezprzetargowym:

- cz. działki nr ew.: 98/2 o pow. 0,0140 ha położona w m. Polana do 3 lat - z nowym najemcą,

- cz. działki nr ew.: 160 o pow. 0,0400 ha położona w m. Olchowice do 3 lat - z nowym najemcą,

- cz. działki nr ew.: 161 o pow. 0,0800 ha położona w m. Olchowice do 3 lat – z dotychczasowym najemcą,

- lokal użytkowy (hale magazynowe) o łącznej o pow. 452,53 m² na działce nr ew.: 975/5 położonej w m. Czarna Górna do 3 lat – z nowym najemcą.

III. Sprzedaży w trybie bezprzetargowym, na rzecz osoby, której przysługuje pierwszeństwo w jej nabyciu - jest najemcą lokalu mieszkalnego: nieruchomości nr ew.: 211/4 i 57/15 zabudowane: lokalem mieszkalnym o powierzchni użytkowej 89,21 m² oraz budynkiem użytkowym o powierzchni 53 m², położone w miejscowości Bystre.

Osoby, którym przysługuje pierwszeństwo w nabyciu nieruchomości, o której mowa w pkt III, na podstawie art. 34 ust. 1 pkt 1-2 ustawy o gospodarce nieruchomościami mogą złożyć wniosek o jej sprzedaż w drodze bezprzetargowej w terminie do dnia 25.06.2021 r. Wniosek o nabycie nieruchomości powinien zawierać oświadczenie, że nabywca wyraża zgodę na cenę ustaloną w sposób określony w ustawie.

Szczegółowe informacje o nieruchomościach można uzyskać w Urzędzie Gminy w Czarniej, pokój nr 14 tel.: (13) 461 90 09.

Wójt Gminy Czarna
Bogusław Kochanowicz

Sprzedam działkę budowlaną numer 7/1 i 7/2 z WZ o pow. 40 arów w Ustrzykach D. - Hoszowie przy drodze 896.
Cena 80000 zł do uzg. Tel. 509-359-494



ZAPRASZAMY NA ZAKUPY

GAZETA BIESZCZADZKA

Adres redakcji:

ul. 29 Listopada 31, 38-700 Ustrzyki Dolne Tel. 13 461 13 22

www.bieszczadzka24.pl

e-mail: redakcja@bieszczadzka24.pl

KRZYSZTOF POTACZAŁA – redaktor naczelny;

e-mail: k.potaczala@bieszczadzka24.pl

ŁUKASZ BAJDA – dziennikarz;

e-mail: l.bajda@bieszczadzka24.pl

ADAM LEN – desktop publishing;

e-mail: adam.len@wp.pl

Wydawca: Ustrzycki Dom Kultury,

38-700 Ustrzyki Dolne,

ul. 29 Listopada 31, Tel. 13 461 13 22

Druk: Polska Press Sp. z o.o., oddział

Poligrafia, drukarnia w Sosnowcu

ustrzycki
Dom
kultury

Redakcja zastrzega sobie prawo redagowania tekstów dziennikarskich, ich skracania, opatrzenia własnymi tytułami i śródtytułami, ilustrowania. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada.

RAPOWANIE O MAMIE

edycja 2021 !

konkurs dla dzieci i młodzieży



#ustrzycki16challenge2

nagroda główna: TABLET

- napisz 16 wersów rymu dla mamy
- nagraj wideo
- opublikuj nagrania na Facebooku do 26 maja
- w poście użyj hashtagu #ustrzycka16challenge2
- oznacz @ustrzyckidomkultury oraz @gminaustrzykidolne

ustrzyckidomkultury

www.ustrzyckidomkultury.pl

SPÓD ŁOPIENNIKA



MATEUSZ ŚWIERCZYŃSKI

Turysta potrzebny od zaraz

No i po majówce. Znow tłumy ruszyły w Bieszczady, a na wąskich gardłach naszych dróg porobiły się korki. W czasie pandemii zdążyliśmy się już odzwyczaić od takiego widoku. Przysłuchując się rozmowom i komentarzom można zauważyć, że Polakowi źle jest w każdych warunkach. Ot, po prostu z której strony by nie spojrzeć, i tak d...pa zawsze jest z tyłu.

Ograniczenia związane z COVID-19 mocno uderzyły w turystykę. W naszym regionie, gdzie dla wielu osób jest to jedyny sposób na utrzymanie rodziny, odczuliśmy to szczególnie mocno. Zamknięte pensjonaty, agroturystyki czy restauracje, nie przynosiły dochodów, a koszty niestety są zawsze. Pensje pracowników, czynsze czy kredyty przecież jakoś trzeba płacić, a przychodów brak. Dlatego, kiedy rząd ogłosił stopniowe luzowanie obostrzeń, byłem pewien, że bieszczadzki światek powinien wręcz kipieć radością. Oczywiście, niektórzy aż się trzęsą na myśl o mających przyjechać turystach, ale są i tacy, którym zawsze jest źle.

Znow pojawiły się teksty, że turyści nieodpowiedzialni, że bez maseczek chodzą i zaraz nam tu przywleką zarazę, która na szczęście średnio się u nas miała do tej pory. Ale spójrzmy na siebie. Tak naprawdę w maseczce już mało kto chodzi. Przeważnie zakładamy ją wchodząc do sklepu czy jakiegoś urzędu, bo idąc chodnikiem aż tak się nie pilnujemy. Ale zawsze lepiej przecież obgadać przyjezdnych niż swoich. Fakt, każdy powinien stosować się do przepisów, lecz skoro sami je, delikatnie mówiąc, omijamy, to czemu wymagamy tego od innych?

Kolejna sprawa to korki. Któż z nas stojąc na światłach na jednej z dziesiątek remontowanych obecnie w Bieszczadach dróg nie zaklął pod nosem? A przecież ten turysta, który zbyt wolno rusza na zielonym lub nie za bardzo się orientując powoli szuka miejsca parkingowego, przywozi nam swoje ciężko zarobione pieniądze. To on pozwala utrzymać etaty w sklepach bądź w działających w ograniczonym zakresie restauracjach. Jak wiadomo, kto raz przyjedzie w Bieszczady, zawsze potem wraca. A gdy wróci już w normalnych warunkach, to tych pieniędzy zostawi jeszcze więcej.

Z drugiej strony, patrząc na problem remontów dróg utrudnienia są tylko chwilowe, efekt zaś zostanie. Odnowione jezdnie i chodniki, kanalizacja czy ronda są nam bardzo potrzebne. W każdej dyskusji o turystyce stan dróg okazuje się kluczowy dla jej rozwoju. To właśnie dlatego uśmiecham się za każdym razem, kiedy przechodzę przez rozkopane centrum Cisnej.

Namawiam więc Państwa do uśmiechu i optymizmu. Zaraz się skończy, turyści znow przywiozą tak bardzo nam potrzebne fundusze, a bieszczadzki krajobraz zachwyci nową rzeszę wielbicieli. Restauracje znow sprzedadzą miliony placówek i pierogów, w hotelach i domkach zatętni życie. Korzystajmy z tego i cieszymy się. Jesteśmy potrzebni turystom, lecz i my bez nich się nie obejdziemy. Bądźmy wyrozumiali i pomocni. To swego rodzaju inwestycja w przyszłość.

KALENDARIUM

Maj 1958

Gazolina z Łodiny. W Łodynie w powiecie ustrzyckim oddano do użytku nowy zakład przemysłu naftowego. Sposobem gospodarczym naftowcy z Ustrzyckiego Ośrodka Kopalni wybudowali nowoczesny zakład produkujący gazolinę. Koszt inwestycji wyniósł 1,8 mln złotych, a moc zakładu pozwalała na produkcję 60 ton miesięcznie tego poszukiwanego produktu. Był to, w momencie uruchomienia, trzeci tego typu zakład w Polsce.

Kopalnia w Łodynie założona w 1860 roku należy do najstarszych na świecie. W okresie II RP była własnością państwowego przedsiębiorstwa Polmin z Borysławia. Mimo upływu ponad 160 lat nadal pozyskuje się z niej ropę naftową, a uruchomiony w latach 50. zakład wciąż produkuje gazolinę.

Maj 1960

Helikopterem do pacjentów. W Ustrzykach Dolnych rozpoczął stacjonowanie helikopter Lotniczego Pogotowia Ratunkowego. Brak dostępu do niektórych miejscowości lub jego utrudnienie, wymusił konieczność zlokalizowania w Bieszczadach lądowiska, z którego w razie konieczności mogłyby wystartować i wylądować śmigłowce. Stacjonował obok ustrzyckiego szpitala. SM 1 (polska wersja Mi1) wiele razy w sezonie ratował zdrowie i niekiedy życie mieszkańcom, a także coraz liczniejszym turystom. Po roku helikopter odleciał z Ustrzyk, by znaleźć miejsce w Sanoku na Białej Górze, gdzie przygotowano stałą, dobrze wyposażoną bazę wraz z zapleczem technicznym. Służy ratownikom lotniczym do dzisiaj.

8 – 9 maja 1965

Dni Oświaty, Książki i Prasy. W Olszanicy przez dwa dni obchodzone uroczystości Dni Oświaty, Książki i Pracy. Majowe święto książki było okazją do spotkania dziennikarzy Nowin Rzeszowskich i Radia Rzeszów z mieszkańcami wsi. Dziennikarze opowiadali o specyfice pracy w mediach publicznych. Wśród ponad 300 uczestników spotkania znaleźli się również przedstawiciele partyni: Tadeusz Ciombor, I sekretarz KP PZPR w Lesku, oraz Władysław Gazdowicz, dyrektor miejscowego POM-u. Spotkanie było okazją do zasygnalizowania problemów Olszanicy. Mieszkańcy prosili o wstawienie w kwestii budowy nowej szkoły w Olszanicy, a także stadionu.

Z kolei rolnicy zwrócili się z prośbą, aby w ramach pomocy mieszkańcom wsi zwiększono przydziały materiałów budowlanych, tak potrzebnych do rozwoju regionu.

21-23 maja 1965

Kolarze na Rzeszowszczyźnie. Przez trzy dni na terenie województwa rzeszowskiego trwała impreza sportowa pod nazwą „Wyścig Szlakiem Walk generała Waltera – o Wielką Nagrodę Bieszczadów”. W zawodach wystartowała cała czołówka polskich kolarzy, z wyłączeniem reprezentantów biorących, w tym czasie, udział w Wyścigu Pokoju. 450-kilometrowa trasa wyścigu rozpoczęła się w Rzeszowie. Pierwszy etap, którego meta miała miejsce w Ustrzykach Dolnych, wynosił 165 km, a zawodnicy mieli do

pokonania między innymi spore przewyższenia na trasie z Przemysła do Ustrzyk. Kolejnego dnia kolarze wystartowali z Czarnej i po przejechaniu przez Ustrzyki Górne, Przełęcz nad Berehami (premia górską), Lesko, Sanok dojechali do Krośna. W ostatnim dniu rywalizacji rozegrano najpierw etap jazdy indywidualnej na czas, a następnie etap z Krośna do Rzeszowa, gdzie zakończono wyścig. W klasyfikacji generalnej pierwsze miejsce zajął Tadeusz Zdroźny, reprezentujący LZS Mazowsze. Klasyfikację drużynową wygrała Gwardia Katowice.

Maj 1973

Mobilny ambulans. Pod koniec maja ruszył na trasę mobilny ambulans. Codziennie patrolował odcinek obwodnicy bieszczadzkiej. Załoga ambulansu – lekarz, pielęgniarka oraz kierowca, udzielała doraźnej pomocy mieszkańcom i turystom. Ta forma pomocy medycznej była o tyle istotna, że na odcinku między Lutowskimi a Cisną nie istniała w tamtych czasach żadna placówka medyczna. Załoga ambulansu pracowała na trasie do końca września.

17-19 maja 1991

Żydzi w Karpatach. W Lesku odbyła się konferencja popularnonaukowa poświęcona Żydom w Karpatach. Organizatorami konferencji byli: Towarzystwo Karpackie, Towarzystwo Miłośników Leska i Okolic, Bieszczadzki Dom Kultury w Lesku. Wybór Leska na miejsce konferencji nie był przypadkowy. Miasto jest jedną z nielicznych miejscowości,

gdzie zachowały się judaika. Renesansowa synagoga i duży kirkut są materialnymi pamiętkami po społeczności żydowskiej, zamieszkującej od XVII wieku Lesko. W trakcie sesji referatowej uczestnicy konferencji wysłuchali kilku wykładów, między innymi: Przegląd demograficzny Żydów na ziemiach górskich, Cmentarze żydowskie – specyfika kulturowa i metodologia dokumentacji; Kilka uwag na temat najstarszych nagrobków na cmentarzu żydowskim w Lesku.

W sesji terenowej odbyły się dwie wycieczki mające na celu zapoznanie z nielicznymi już zabytkami kultury żydowskiej w Bieszczadach. Odwiedzono między innymi kirkuty w Ustrzykach Dolnych, Lutowskich i Baligrodzie. Konferencji towarzyszyła wystawa fotograficzna Żydzi karpaccy na fotografii Romana Wiśniaka.

Maj 1997

Honorowa Maryke. Podczas uroczystego posiedzenia ustrzyckiej Rady Miejskiej tytuł honorowego obywatela Ustrzyk Dolnych otrzymała Maryke van den Bout. Pani Maryke, Holenderka, jest przedstawicielką „Fundacji Samenvoor Polen”, która od początku lat 90. prowadziła działalność charytatywną. Dzięki fundacji do Ustrzyk przywieziono między innymi wóz strażacki. Miasto wzbogaciło się również o organy, zainstalowane w kościele św. Józefa Robotnika. Dary rzeczowe – meble, wyposażenie, a także ubrania i żywność, trafiły między innymi do ustrzyckich szkół, szpitala i Domu Pomocy Społecznej w Moczarach.

Wyszukaj /ela/